



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (6.)
w dniu 10 stycznia 2012 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Wybór zastępcy przewodniczącego komisji.
2. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie uprawnień rad gmin do różnicowania stawek podatku od nieruchomości (cd.) (P-08/11).
3. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej mającej na celu zmianę przepisów o finansowaniu partii politycznych (cd.) (P-10/11).
4. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w celu włączenia do podmiotów uprawnionych do otrzymywania świadczenia kompensacyjnego z ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych pedagogów i wychowawców zatrudnionych w Ochotniczych Hufcach Pracy (cd.) (P-11/11).
5. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy uchwałodawczej mającej na celu uczczenie pamięci i wkładu polskich kryptologów – Mariana Rejewskiego, Jerzego Różyckiego i Henryka Zygalskiego – w złamaniu szyfru Enigmy (P8-01/11).
6. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie przyznania uprawnień do bezpłatnego zaopatrzenia w leki dla żołnierzy zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudnianych w kopalniach węgla, kamieniołomach, zakładach rud uranu (żołnierzy górników), którzy z tytułu przymusowego zatrudnienia stali się inwalidami wojskowymi (P8-02/11).
7. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej mającej na celu zmodernizowanie struktury i działania Służby Celnej oraz sposobu przeprowadzania konsultacji społecznych i resortowych (P8-03/11).

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 33)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Michał Seweryński)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dzień dobry państwu. Witam panów senatorów, witam panie.

Otwieram posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Proponuję następujący porządek obrad: najpierw wybór zastępcy przewodniczącego komisji, a następnie rozpatrzenie sześciu petycji, to jest petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie uprawnień rad gmin, petycji w sprawie przepisów o finansowaniu partii politycznych, petycji w sprawie świadczeń kompensacyjnych dla nauczycieli, petycji w sprawie uczenia kryptologów polskich, petycji w sprawie zaopatrzenia bezpłatnego w leki żołnierzy zastępczej służby wojskowej oraz petycji w sprawie zmodernizowania struktury i działania Służby Celnej.

Czy są uwagi do porządku obrad?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Aleksander Pociąg:

Panie Przewodniczący! Drodzy Koledzy!

Ja mam pewne przemyślenie w związku z tym, co się wydarzyło wczoraj. Nawiązując do słów marszałka seniora z początku naszej kadencji, ja bym chciał, żebyśmy zastanowili się nad tym, czy nie byłoby celowe, żeby nie tylko Sejm dowiedział się od prokuratora generalnego i szefa prokuratury wojskowej, co się dzieje, ale również nasza komisja miała możliwość przeprowadzenia takiej rozmowy. Czy nie byłoby wskazane, żebyśmy jako członkowie tej komisji próbowali dowiedzieć się i wyrobić sobie zdanie na podstawie informacji przekazywanych bezpośrednio na temat tego, co w tej chwili dzieje się w prokuraturze?

Ponieważ jestem senatorem od niedawna, niestety nie wiem, nie jestem pewien, w jakim trybie moglibyśmy to zrobić, ale myślę, że również komisja senacka ma takie uprawnienia. Ja nie wiem, czy to trzeba wprowadzać do porządku obrad, czy może po prostu pan przewodniczący poprosi, będzie mógł zaprosić przedstawicieli prokuratury na spotkanie. Gdyby to mogło się odbyć jak najszybciej, to oczywiście byłoby to wskazane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy w tej sprawie panowie senatorowie chcieliby się wypowiedzieć?

Bardzo proszę, pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Ja myślę, że rzeczywiście jest to rzecz na tyle bulwersująca, że – jak to się mówi – coś musi za tym stać. Skoro my rozpatrujemy budżety tajnych służb itd., to w ogóle nie ma o czym mówić, ale myślę, że być może jest to sprawa marszałka, żeby w ogóle... Tak czy inaczej, jeśli my wyrazimy wolę zorganizowania takiego spotkania, to musimy to zgłosić do marszałka, bo w tej sytuacji to marszałek powinien zapraszać. Nie wiadomo, jak to się rozwinie, czy dojdzie do takiego spotkania w Sejmie, a w konsekwencji i w Senacie, ale sama idea, myślę, jest słuszna, my mamy prawo niejako z nominatu tej komisji wiedzieć o tym więcej.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan przewodniczący Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Powiem szczerze, że pan senator Pociąg tu mnie wyprzedził, to znaczy, że już jestem kombatantem, jako że nie zakończyłem swojego myślenia konstruktywnym wnioskiem. Zatem pozostaje mi poprzec tę myśl, którą wyraził pan senator. Wprawdzie doświadczenie moje podpowiada, że to się bardzo rzadko zdarza, żeby komisje senackie przyjmowały informacje, które – powiedzmy szczerze – mogą prowadzić do pełnienia funkcji instytucji kontrolnej wobec rządu, a ta funkcja właściwie Senatowi nie przysługuje, niemniej jednak wydaje mi się, że trzeba przewidzieć, że na posiedzeniu Senatu ktoś może zgłosić myśl, aby Senat in gremio zapoznał się z informacją. Wtedy ratunkiem w dyskusji, która w takich sytuacjach na ogół jest prowadzona, nad tym, czy wysłuchać tej informacji, czy nie, byłoby to, czego komisja wcześniej się dowiedziała. Z tej racji, Panie Przewodniczący, ja uważam, że nie ma nic niestosownego w poparciu tej propozycji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo.

Oczywiście my jako komisja mamy prawo zaprosić prokuratora, pewnie trzeba by tu działać z pewnym wyprzedzeniem, przynajmniej tygodnia. Gdyby to miały być jakieś ogólne sprawy strukturalne dotyczące prokuratury, to my nie musielibyśmy wczorajszego wydarzenia wysuwać na pierwszy plan, tylko poprosilibyśmy o przedstawienie spraw ogólnych, chociażby tego, czy planowane jest włączenie prokuratury wojskowej, czy nie, jeśli tak, to w jakim okresie itd.

(*Senator Aleksander Pocięj: W jakim kształcie?*)

Tak, też.

Jest też druga możliwość. Otóż moglibyśmy dziś formalnie przyjąć i skierować na ręce pana marszałka wniosek, żeby na najbliższe posiedzenie Senatu zaprosił pana prokuratora. My jesteśmy najwłaściwszą komisją do tego, aby to zrobić. Trudno tego wymagać od komisji nauki czy gospodarki. Prawda? Myślę, że to też moglibyśmy zrobić. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Paszkowski.

Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja również podzielam ten wniosek. Tu małe sprostowanie, które kieruję do senatora Rulewskiego. Myśmy w poprzedniej kadencji, ja nie bardzo, ale pan senator, jak myślę, tak, wydzielił prokuraturę, oddzielił i tworzyli niezależną prokuraturę. Być może jest to jeden z efektów tego, co zostało dokonane. Niemniej sprawa jest poważna. Nadto chciałbym zwrócić uwagę na to, że w tej chwili duże zaniepokojenie różnego rodzaju środowisk, włącznie z zainteresowanymi, mówię tu o prokuratorach, wiąże się z planem reorganizacji prokurator, z planem reformy, który w wielu przypadkach sprowadza się – to jest niejako najgłośniejsza sprawa – do likwidacji prokurator, które funkcjonowały, nazwijmy to ogólnie, na szczeblu powiatowym. Myślę, że to też powinno być przedmiotem naszych zainteresowań. Gdyby można, to oprócz tego... Zresztą te tematy...

(*Senator Aleksander Pocięj: One się zazębiają.*)

...wiążą się ze sobą. Tak że przychyliam się, Panie Przewodniczący, do tych głosów, które zostały tu przedstawione.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze chciałby się wypowiedzieć?

Jeżeli nie, to poprosimy panią legislator o przytoczenie, przypomnienie odpowiednich przepisów regulaminu, dotyczących podobnych wniosków.

Bardzo proszę.

Senator Aleksander Pocięj:

Panie Przewodniczący, ja właśnie to znalazłem, a właściwie nie znalazłem, zostało mi to podane. To jest art. 60 ust. 2a i ust. 3. Na żądanie komisji albo przewodniczącego komisji w sprawach będących przedmiotem jej zakresu działania – jednak tylko ust. 2a – w posiedzeniach komisji, na których rozpatrywane są... Nie, przepraszam bardzo, ust. 3: przedstawiciele Rady Ministrów, państwowych i samorządowych organów, instytucji, zakładów i przedsiębiorstw, spółek prawa handlowego z udziałem państwowych lub komunalnych osób prawnych oraz organizacji społecznych korzystających z dotacji z budżetu państwa są obowiązani do współpracy z komisją, w szczególności do przedstawienia informacji, wyjaśnień, opinii w formie pisemnej lub przy wykorzystaniu odpowiedniego nośnika, przekazania materiałów, czynnego udziału w posiedzeniach komisji. Tak stanowi Regulamin Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy pani chciałaby coś jeszcze dodać?

**Główny Legislator
w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Danuta Drypa:**

Danuta Drypa, Biuro Legislacyjne.

Nie. Pan mecenas Pocięj przytoczył ten sam artykuł, który chciałam wskazać. Dodatkowo można jeszcze mówić o ust. 6 tego artykułu, zgodnie z którym przewodniczący komisji mogą zlecać sporządzenie opinii oraz mogą zapraszać do udziału w posiedzeniach ekspertów, przedstawicieli środowisk i organizacji zainteresowanych przedmiotem pracy oraz inne osoby.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę państwa, widać, że jesteśmy zgodni, w większości, bo nie wszyscy się wypowiedzieli. Ja również wypowiem się *in favorem* tego wniosku. Jest tylko kwestia rozstrzygnięcia, jak sądzę, czy będziemy zapraszać przedstawiciela prokuratury wojskowej, domyślam się, że o to chodzi, Panie Senatorze, czy cywilnej, bo pan tego nie sprecyzował.

Senator Aleksander Pocięj:

Ja to pozostawiam pod rozważę, ponieważ widzę sens rozmowy z dwiema stronami. Dla mnie rysuje się tu olbrzymi spór pomiędzy pionem prokuratury wojskowej a pionem cywilnym, czyli prokuratorem generalnym. Na marginesie chciałbym dodać, że on jest zupełnie niezależny od tego, czy prokuratura pozostaje w strukturach rządu, czy jest poza rządem, ponieważ ten konflikt tak samo mógłby wybuchnąć. Ja uważam, że powinniśmy wysłuchać, według starej łacińskiej zasady, dwóch stron.

Przewodniczący Michał Seweryński:

W takim razie pozostaje nam do rozstrzygnięcia następująca kwestia. Czy zaprosić przedstawicieli obu prokurator, na ręce przewodniczących, szefów tych prokurator

przekazać prośbę o złożenie informacji o działalności obu prokuratur w związku z wczorajszym wydarzeniem? Czy miałyby się to odbyć przed naszą komisją? Czy też wystąpić do marszałka Senatu w imieniu komisji z wnioskiem o to, ażeby takiego wystąpienia w celu złożenia informacji dokonał marszałek w imieniu całego Sejmu?

(Głos z sali: W imieniu całego Senatu.)

Przepraszam, Senatu. Muszę się tego nauczyć, Sejm nam tak w głowę wchodzi na pierwszym miejscu. Ostatnio się naczytałem o wzajemnych relacjach Izb we Włoszech, Izby wyższej i Izby niższej, tam jest trochę inaczej.

Proszę państwa, jeśli mogę się wypowiedzieć, to powiem, że uważam, że sprawa jest na tyle poważna, że dobrze by było, żeby cały Senat wysłuchał informacji w tej sprawie. Dlatego wydaje mi się bardziej uzasadniony wniosek, ażebyśmy wystąpili do marszałka Senatu, tak aby marszałek na najbliższe posiedzenie Senatu zaprosił prokuratorów i poprosił o przedstawienie informacji.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To na pewno byłoby... My mamy informację, że najbliższe posiedzenie odbędzie się 19 i 20 stycznia. Moglibyśmy oczywiście również na posiedzeniu naszej komisji... Przy okazji przypomnę, że musieliśmy ze względu na nadzwyczajne postanowienie co do daty posiedzenia Sejmu przesunąć nasze posiedzenie dwudniowe na 17 i 18 stycznia, o czym panowie senatorowie pewnie zostali już powiadomieni. Moglibyśmy z tym zdążyć. Powiem jeszcze o pewnym względzie praktycznym, który mam na uwadze. Otóż moglibyśmy usłyszeć, że do najbliższego posiedzenia 17 czy 18 stycznia jest za mało czasu, to jest zaledwie tydzień, żeby instytucje, o których myślimy, mogły przedstawić jakąś wyczerpującą informację w tej sprawie. Mimo wszystko wydaje mi się, że są argumenty przemawiające za tym, żeby odbyło się to na plenarnym posiedzeniu Senatu. Sprawa jest tak poważna, że warto by było, żeby cały Sejm wysłuchał informacji w tej sprawie.

(Głos z sali: Senat.)

Przepraszam, Senat.

(Senator Jan Rulewski: Sejm też...)

Pan przewodniczący będzie mnie pilnował.

Senat in gremio na pewno będzie zainteresowany wysłuchaniem takich informacji. Wobec tego bym proponował, żebyśmy podjęli uchwałę mówiącą o wystąpieniu z wnioskiem do marszałka Senatu o zażądanie od obu prokuratur odpowiednich informacji.

Przy okazji powiem, że w sekretariacie naszej komisji jest zaproszenie pana prokuratora Seremeta – państwo też pewnie je dostali, a jeżeli nie, to ja o tym wspominam – na 25 stycznia na seminarium naukowe poświęcone właśnie temu, jak w przyszłości miałyby być usytuowana prokuratura.

Nie mogę sobie odmówić komentarza, bo brałem udział w niejednej dyskusji na ten temat i pamiętam przedstawiane w różnych uczonych gremiach argumenty przemawiające za tym, żeby prokuraturę wydzielić ze struktur rządowych, uwolnić od zależności ministra sprawiedliwości, w szczególności o to chodziło. No i nie minęło wiele czasu od tego, jak ten krok został poczyniony, i z inicjatywy samego prokuratora generalnego zostaliśmy zaproszeni na seminarium, na którym, jak sądzę, także ta sprawa, czyli

umiejscowienia prokuratury, ma być przedmiotem debaty, na razie seminaryjnej, ale to oznacza, że jest w tej sprawie jeszcze coś do powiedzenia.

Czy panowie senatorowie byliby skłonni poprzeć tę sugestię, mój wniosek, żeby wystąpić do marszałka Senatu z prośbą o zaproszenie obu prokuratorów do przedstawienia informacji na najbliższym plenarnym posiedzeniu Senatu?

Pan senator.

Senator Aleksander Pociąg:

Panie Przewodniczący, ja uważam, że sprawa jest takiej wagi, nie mam co do tego żadnych wątpliwości, że to przekracza indywidualne zainteresowanie członków tej komisji. Nie mam też żadnych wątpliwości co do tego, że większość senatorów będzie bardzo zainteresowana wysłuchaniem informacji o tym, co się dzieje, bo tak bulwersującej sprawy w Polsce zapewne od katastrofy smoleńskiej nie było.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan przewodniczący.

Senator Jan Rulewski:

...Troskę pana senatora, widzę sprawę nieco inaczej – proszę to traktować tylko jako głos, a nie jako wniosek – bo z tego, co rozumiem, intencją jest to, żebyśmy się w ogóle dowiedzieli.

Dzisiaj w tej godzinie mamy wpływ na to, żeby zaprosić senatora, przepraszam...

(Głos z sali: Prokuratora.)

...prokuratora. Nie wiem, czy to będą strony, raczej nie, bo nie ma stron. Jeśli chodzi o odpowiedzialność prawną, instytucjonalną, to nadal szefem jest prokurator generalny. Możemy sugerować, aby ta delegacja przekraczała pewne ramy, była szersza i nie składała się tylko z osoby prokuratora generalnego. Prawda? Ale myślę, że rozstrzygać, że kompetencji do rozstrzygnięcia sporu, o którym pan powiedział, a który ma na razie charakter medialny, powiedzmy szczerze, bo my nawet nie wiemy, czy te wypowiedzi były pełne, czy przedstawione do końca, w każdym razie są wątpliwości, jeśli chodzi o jasność tych wypowiedzi... Także sugestie, jakoby miały być zmiany w prokuraturach, nie są nigdzie potwierdzone. To wszystko to są tylko prasowe doniesienia lub nawet insynuacje, bym powiedział, ale to w demokracji normalne. Prawda?

Wróć do głównego wątku. Wpływ mamy tylko w tym sensie, że my możemy zaprosić i że prawdopodobnie to zaproszenie zostanie przyjęte. Nie chciałbym oczywiście sugerować, że marszałek Senatu nie spełni naszej prośby, choć doświadczenie moje mówi, że takie prośby nie zawsze były spełniane, a zatem możemy się znaleźć w sytuacji, w której zrezygnujemy z naszego zaproszenia na posiedzenie komisji i nie będzie zaproszenia na posiedzenie Senatu. Ja do autora, do pana mecenasa kieruję swoje słowa.

Senator Aleksander Pocięj:

Panie Przewodniczący, ja absolutnie, w 100% się z tym zgadzam. Może spróbujemy wykonać 100% normy i zaprosić na 17 stycznia przedstawiciela prokuratury, a jednocześnie wystąpić do pana...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Oczywiście to się nie wyklucza, jeżeli obydwaj wniośki zostaną przyjęte, to tyle będziemy mieli przewagi nad kolegami, że dwa dni wcześniej będziemy mieli trochę więcej informacji. A czy pan marszałek zadośćuczyni naszej prośbie, czy nie? Wydaje mi się, że naszym obowiązkiem, tak jak tu jesteśmy, jest złożenie wniosku do pana marszałka. To jest minimum tego, co możemy zrobić. Ja zgadzam się z tym, co powiedział pan wiceprzewodniczący Rulewski, i nie widzę żadnych przeciwwskazań, żeby próbować zaprosić kogoś z prokuratury również na posiedzenie komisji.

Senator Kazimierz Kutz:

Ja myślę, że trzeba iść najprostsza drogą. Ja proponuję, składam taki wniosek, żeby podjąć uchwałę w tej sprawie i zwrócić się do pana marszałka, tak aby on zrealizował ten postulat i aby była to relacja dla całego Senatu. Pragnę zwrócić państwu uwagę na taką sprawę. Partia Palikota zgłasza powołanie specjalnej komisji, przed chwilą odbył się briefing Kaczyńskiego, podczas którego prawdopodobnie te sprawy też zostały poruszone. Myślę, że także Sejm wypracuje stanowisko co do tego, żeby wysłuchać tych informacji. Zaś my jako komisja możemy nie tyle zgłaszać prośby do marszałka, ile przekazać mu naszą uchwałę, bo mamy taką możliwość, a myślę, że byłoby to trochę więcej.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja jeszcze chciałbym zabrać głos w sprawie formalnej. Jeżeli chcemy zaprosić do siebie – proszę panią legislator o ewentualne wsparcie – to w zasadzie reprezentantem może być przewodniczący komisji. Tak to rozumiem. My możemy pana marszałka powiadomić o tym, że przyjęliśmy taki wniosek. Moglibyśmy tam nawet zasugerować, że to jest sprawa poważna i być może powinna być również przedstawiona przed całą Izbą. Wydaje mi się, że taki tryb może być bardziej wskazany i bardziej przekonujący dla marszałka. My jako, nazwijmy to, komisja kierunkowa chcemy się zapoznać ze sprawą, która leży w kręgu naszego zainteresowania zgodnie z regulaminem. Pan przewodniczący by z tym wystąpił, a jednocześnie poinformowalibyśmy marszałka o tym, że wystąpiliśmy z takim wnioskiem. Może być tam zawarta sugestia, że powinno to być również przedmiotem złożenia informacji na posiedzeniu plenarnym, ale to jest sprawa do dyskusji. Moim zdaniem przede wszystkim jako komisja powinniśmy zareagować, ponieważ to jest przedmiot naszego zainteresowania zgodnie z regulaminem, jak powiedziałem.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo.

Ja bardzo króciutko. Zwykle na posiedzenia komisji delegowani są wiceministrowie i zastępcy, więc prawdopodobnie i tym razem tak by się stało, zaś na posiedzenia plenarne z zasady przychodzą szefowie główni. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy jeszcze ktoś z panów senatorów?

Proszę bardzo.

Senator Józef Pinior:

Panie Przewodniczący, przy okazji bardzo przepraszam za moje spóźnienie. Ja całkowicie popieram wcześniejszy wniosek złożony przez pana mecenas. Nie chcę teraz wchodzić w sprawy proceduralne czy formalne. Niezależnie od tego myślę, że bez wątplenia w naszym gronie, w gronie komisji, niekoniecznie formalnie, być może w ramach po prostu spotkania, powinniśmy się zastanowić, co robić, żeby móc reagować na kwestie, które są podstawowymi kwestiami w przestrzeni publicznej. Zwracam uwagę na to, że dość powszechnie dyskutuje się i w Polsce, i w Europie o sytuacji na Węgrzech. My nie mamy... Ja mam poczucie, że my jako komisja nie mamy odpowiednich narzędzi, żeby reagować na tego typu sytuacje. Ja nie mówię o tym, żeby w tej chwili wprowadzać nowe elementy do tej dyskusji, ale zwracam na to uwagę, popierając wniosek, który został złożony przez pana mecenas. Wydaje mi się, że przy jakiejś okazji, niekoniecznie formalnie, ale być może w czasie rozmowy wstępnej, nieformalnej, powinniśmy się zastanowić nad tym, jak jako komisja reagować na kwestie, które są ewidentnie problemami z dziedziny praw człowieka i które funkcjonują w przestrzeni publicznej, medialnej, a my nie jesteśmy w stanie niejako rutynowo na nie reagować. Ja tylko chcę zwrócić na to uwagę.

Sprawa sytuacji w prokuraturze w Polsce jest oczywista, tu się dzieje coś zadziwiającego i niedobrego, na co musimy reagować. Jednocześnie sygnalizuję, że moim zdaniem powinniśmy się zastanowić, jak dyskutować w naszym gronie, jak przedyskutować w naszym gronie sytuację, z którą mamy do czynienia na Węgrzech, gdzie dochodzi do zasadniczych zmian w konstytucji i w prawie, które tworzą system węgierski. Ja tego teraz nie oceniam, nie mówię, czy to dobrze, czy źle, ale wydaje mi się, że powinniśmy sobie wyrobić stanowisko w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

(Senator Kazimierz Kutz: Czy ja mogę jeszcze dwa słowa?)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Kazimierz Kutz:

Powiem o tym jeszcze raz. Uważam, że powinniśmy podjąć uchwałę, z którą zwrócimy się do marszałka, a jemu będzie bardzo wygodnie powołać się na uchwałę stosownej komisji. Chodzi o to, żeby nie tworzyć sobie jakichś prestiżowych uprzedzeń. Moim zdaniem nie możemy tego zrobić z pominięciem marszałka. On wtedy zdecyduje, czy wystąpić z wnioskiem, żeby to była informacja dla całego Senatu, ale zawsze będzie mógł i musiał powiedzieć, że jest to inicjatywa naszej komisji. W tej sytuacji wydaje mi się to logiczne.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Proszę państwa, myślę, że sprawa jest poważna, wielkiej wagi i doniosłość tej sprawy wykracza poza rutynowe działania naszej komisji. My organizujemy spotkania i będziemy organizowali spotkania, które będą się odbywać w ramach naszej komisji, ze względu na tryb przyjętej pracy i zakres spraw, którymi się będziemy zajmowali, są to chociażby odpowiednie części ustawy budżetowej. Prawda? Jednak w tym przypadku chodzi o coś więcej, to jest sprawa, która może być przedmiotem zainteresowania także innych komisji. Dlatego wydaje się, że słuszne są te intuicje, które prowadzą nas do tego, że cały Senat powinien zająć się tą sprawą, móc wysłuchać informacji w tej sprawie. A to może sprawić tylko marszałek. My nie pozbawiamy się możliwości zrealizowania naszej własnej inicjatywy w węższym zakresie, naszej komisji, tylko w zakresie naszej komisji. Gdyby bowiem stało się tak, że marszałek nie uznałby za uzasadnione, ażeby uczynić tę sprawę przedmiotem obrad plenarnych, to my nadal możemy poprosić o to spotkanie w ramach naszej komisji.

Przypominam raz jeszcze, że jest to przecież bardzo świeża sprawa. Pewno rozsądnie będzie uznać, że strona, czyli prokuratura, będzie potrzebowała trochę czasu na przygotowanie jakichś wyjaśnień, informacji. Gdyby na następnym posiedzeniu, za tydzień, okazało się, że nie ma decyzji marszałka o tym, żeby to było na posiedzeniu plenarnym, to my wrócimy do tej sprawy, żeby na naszym kolejnym spotkaniu taka informacja została przedstawiona.

Wydaje mi się – to jest tylko moje osobiste zdanie – że lepiej byłoby zacząć od tego, żeby nadać sprawie szerszy zasięg, spowodować, żeby prokurator generalny przedstawił informację w tej sprawie przed całym Senatem, a do tego może go zaprosić tylko marszałek Senatu. Gdyby tak się nie stało, to moglibyśmy skorzystać z własnych uprawnień, które cały czas mamy, i poprosić prokuratora generalnego o przedstawienie informacji na posiedzeniu komisji.

Wobec tego ja bym opowiadał się za tym, żeby najpierw podjąć uchwałę, ażeby marszałek Senatu spowodował wystąpienie informacyjne prokuratora generalnego na posiedzeniu plenarnym Senatu. Gdyby marszałek nie skorzystał z tego uprawnienia, my możemy poprosić o takie wystąpienie w ramach naszej komisji. My nie pozbawiamy się możliwości podjęcia tego działania.

Senator Jan Rulewski:

...Tematem miałyby być...

(*Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek*: Panie Senatorze, proszę włączyć mikrofon.)

...sytuacja w prokuraturze. Tak?

(*Przewodniczący Michał Seweryński*: Tak.)

To jest ważne. Pan, Panie Senatorze, kiwa głową, ale pan chce mówić również o zamiarach dotyczących organizacji prokuratury, a to jest drugi temat.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Być może prokurator generalny dołączyłby do tej informacji jakiś punkt dotyczący zamiarów. Między innymi z tego powodu wspominałem o tym seminarium. Tak mi się wydaje, choć jeszcze nie głosowaliśmy, nie ustalaliśmy tego, jaki byłby tenor naszej uchwały, ale wydaje się, że najogólniej można by poprosić o informacje o sytuacji...

(*Senator Jan Rulewski*: ...Sytuacja po wydarzeniu...)

...w polskiej prokuraturze po tych wydarzeniach.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Myślę, że taki byłby charakter uchwały, którą skierowalibyśmy do marszałka. Taką uchwałę moglibyśmy dziś podjąć, jak powiadam, nie zamykając sobie drogi do działania, jakie przysługuje nam w ramach uprawnień komisji.

(*Senator Aleksander Pociąg*: I słusznie.)

Czy panowie senatorowie byliby skłonni przychylić się do tego wniosku? Nie słyszę głosów sprzeciwu.

Czy wobec tego możemy uznać, że komisja podjęła uchwałę w sprawie wystąpienia do marszałka Senatu, który by zaprosił prokuratora generalnego do przedstawienia informacji o sytuacji w prokuraturze polskiej w świetle ostatnich bulwersujących wydarzeń?

(*Senator Kazimierz Kutz*: W prokuraturach.)

Tak, w prokuraturach.

(*Senator Aleksander Pociąg*: Tak, zgadzam się.)

Czy w tej formie możemy przyjąć tę uchwałę?

Senator Jan Rulewski:

Ja chciałbym, żeby zaznaczyć, że w przypadku odrzucenia komisja podejmie działania na rzecz spotkania z przedstawicielami prokuratury.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan przewodniczący uważa, że trzeba to dodać w uchwale. Tak?

(*Senator Kazimierz Kutz*: Ja bym tego nie robił, ponieważ...)

Senator Jan Rulewski:

W uchwale nie, to nie musi być w uchwale, bo to byłby rodzaj szantażu...

(*Senator Aleksander Świeykowski*: W naszej świadomości.)

Chodzi o to, abyśmy w ramach naszych ustaleń porządkowych przewidywali tego rodzaju działanie.

(*Senator Kazimierz Kut:* Nie możemy stawiać warunków...)

Senator Aleksander Pocij:

Nie, nie, Panie Przewodniczący, w takim razie ja mam taką prośbę. Ponieważ czas ma tu dosyć duże znaczenie, mam prośbę do pana przewodniczącego i zwracam się do nas, do wszystkich obecnych, żebyśmy upoważnili pana przewodniczącego, aby w momencie, kiedy dowie się, że pan marszałek nie może bądź nie chce z jakichś względów wystąpić z takim zaproszeniem, a w sensie proceduralnym to i tak pan przewodniczący będzie zapraszał, już bez zbiegania się naszej komisji natychmiast zaprosił...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Ja też rozumiem to tak, że nie będziemy dołączać do uchwały tego, że jeżeli nie, to my coś tam zrobimy, bo to nie należy do treści uchwały. Można by tam za to dodać – przed chwilą przyszło mi to do głowy – żeby to było na najbliższym posiedzeniu Senatu. Jest na to tydzień i marszałek może rozpatrzyć, czy to się da zrobić na najbliższym posiedzeniu Senatu. W takim razie może poprosimy sekretariat, panią sekretarz o ostateczne sformułowanie tej uchwały i jeszcze przed końcem posiedzenia poprosimy o odczytanie, bo może nam coś jeszcze przyjdzie do głowy i będzie można ją wyczelować.

W pierwszym ujęciu widziałbym to w ten sposób, że nasza komisja podejmuje uchwałę, w której zwraca się do marszałka Senatu o zaproszenie... Tak?

(*Senator Jan Rulewski:* Nie, nie, zaproszenie nie. Wniosek o uzupełnienie porządku obrad...)

Uzupełnienie porządku, tak, tak.

(*Senator Jan Rulewski:* ...najbliższego posiedzenia Senatu o informację prokuratora generalnego na temat...)

...Prokuratora generalnego dotyczącą sytuacji w prokuraturze polskiej...

(*Senator Jan Rulewski:* ...Po wydarzeniach czy...)

...w związku z bulwersującymi wydarzeniami. Tak? Zapisaliśmy. Tak?

Zatem uchwała dotyczy wniosku o uzupełnienie porządku obrad najbliższego posiedzenia plenarnego Senatu o informację prokuratora generalnego dotyczącą sytuacji w prokuraturze polskiej w związku z ostatnimi bulwersującymi wydarzeniami.

To właściwie tekst mamy. Nie przeprowadzam głosowania, bo widzę, że przez aklamację zostało to przyjęte. A ja przyjmuję zobowiązanie i upoważnienie panów senatorów do tego, aby w razie gdyby tak się nie stało, natychmiast podjąć czynności, przygotować odpowiednie wystąpienie, tak by wysłuchanie mogło się odbyć przy najbliższej okazji na posiedzeniu naszej komisji. Dziękuję bardzo.

Wobec tego przystępujemy do realizacji punktu pierwszego porządku obrad, a jest to wybór zastępcy przewodniczącego komisji.

Za chwilę poproszę panów senatorów o zgłoszenie kandydatur na to stanowisko, a potem zrobimy krótką przerwę, żeby rozdać karty do głosowania, przeprowadzić akt głosowania.

Czy w tej sprawie są jakieś uwagi?

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

Senator Jan Rulewski:

W ramach realizacji poprzedniej uchwały komisji, która prowadziła do zwiększenia liczby wiceprzewodniczących, proponuję kandydaturę. Uważam, że jednym z kandydatów na to stanowisko mógłby być pan senator Ryszard Knosala.

Uzasadniam krótko, jako że postać senatora Knosali jest znana społeczności parlamentarnej. Jest to człowiek o dwóch sylwetkach, w jednej osobie dwie sylwetki. Przede wszystkim profesor, uczony, inicjator instytucji, które miały dynamizować postęp w zakresie zarządzania procesami innowacyjnymi w Polsce. Nie chcę się na ten temat wypowiadać, bo wprawdzie też jestem innowacyjny, ale jest to dziedzina na tyle precyzyjna, ścisła, że nie chcę popełnić błędu. Z tego jest znany zarówno w społeczności akademickiej, jak i lokalnej na Opolszczyźnie. Dał temu także wyraz podczas swoich prac jako poseł, a później jako senator. Powiedziałem o dwóch sylwetkach, więc teraz druga sylwetka. Aspiracje, ambicje, a może nade wszystko potrzeby państwa wymagały tego, żeby pan senator nie ograniczał swojej działalności tylko do działalności naukowej, ale aby przenośli to, tak to nazwę, w społeczność polską. To chyba było podstawą, motywacją do uczestniczenia w życiu społecznym i politycznym. W związku z tym można go było widzieć w ławach poselskich jako posła piątej kadencji, a także jako senatora poprzedniej kadencji. Doświadczenie parlamentarne jest warunkiem i koniecznym, i wystarczającym do tego, żeby mógł pełnić tę funkcję. Prywatnie, bo padła tu sugestia, żeby i o tym mówić, wszystko wskazuje na to, że mamy do czynienia z przyzwoitym człowiekiem.

(*Wesołość na sali*)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze z panów senatorów chciałby zabrać głos? Od razu też zapytam, czy są zgłoszenia innych kandydatur.

Skoro nie, to może przystąpimy do wybrania komisji skrutacyjnej, a potem zarządę krótką przerwę, żebyśmy mogli przygotować materiały do głosowania tajnego.

Czy panowie senatorowie zechcieliby sami zgłosić się do komisji skrutacyjnej? Potrzebne są trzy osoby, żebyśmy formalnie mogli dokonać tego aktu.

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Ja się zgłaszam.)

Dwie osoby już są. Tak? Może jeszcze jedna osoba. Pan senator Paszkowski. Tak? Dziękuję bardzo.

Wobec tego zarządzam kilkuminutową przerwę, żebyśmy mogli zadbać o wszystkie techniczne sprawy związane z głosowaniem tajnym.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Wznawiam posiedzenie komisji.

Zanim udzielię głosu panu przewodniczącemu komisji, chciałbym stwierdzić, że nasze posiedzenie jest prawomocne.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przepraszam, Panowie Senatorowie. Stwierdzam, że nasze posiedzenie jest prawomocne, to jest ważne, ponieważ jest wymagana regulaminowo liczba obecnych senatorów.

Wobec tego możemy już poprosić pana przewodniczącego komisji skrutacyjnej o ogłoszenie wyników głosowania tajnego.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja pozwolę sobie przedstawić je na siedząco. Wprawdzie nie ma ustanowionego przewodniczącego tej komisji, ale pozwolę sobie, jako że już jestem w posiadaniu protokołu, po prostu go odczytać.

Protokół głosowania tajnego w dniu 10 stycznia 2012 r. w sprawie wyboru senatora Ryszarda Knosali na zastępcę przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Powołani przez przewodniczącego komisji do przeprowadzenia głosowania tajnego senatorowie: senator Robert Mamątow, senator Aleksander Pocięj i senator Bohdan Paszkowski, stwierdzają, że w głosowaniu tajnym w sprawie wyboru senatora Ryszarda Knosali na zastępcę przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oddano głosów 9, w tym ważnych głosów 9. Za głosowało 9 senatorów, przeciw nie głosował nikt i nikt nie wstrzymał się od głosu. Warszawa, 10 stycznia 2012 r. Na końcu są podpisy członków komisji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Gratuluję panu senatorowi Knosali. Został pan wybrany na wiceprzewodniczącego komisji. Teraz będziemy mocno reprezentowani i będzie wiele osób do dzielenia pracy. Cieszymy się bardzo i raz jeszcze gratulujemy panu senatorowi.

Proszę państwa, zarządzam krótką przerwę...

Senator Ryszard Knosala:

Jeśli mógłbym?

Przede wszystkim pragnę podziękować panu przewodniczącemu za gratulacje. Chciałbym również podziękować panu senatorowi, przewodniczącemu Rulewskiemu, za ciepłe słowa, muszę powiedzieć, dobrze wyszukane z mojego życiorysu zawodowego. Rzeczywiście w ostatnim czasie prowadzę taki instytut naukowy, który próbuje coś zmie-

nić w tej dziedzinie, z którą mamy w kraju bardzo duże kłopoty, mianowicie w dziedzinie innowacyjności. Otóż za cel postawiliśmy sobie wdrożenie osiągnięć z psychologii kreatywności. My mamy takie osiągnięcia w Polsce, ale one całkowicie nie są aplikowane. My próbujemy je aplikować i do techniki, i do organizacji. To jest nowa działalność. Mam nadzieję, że nam się powiedzie i że uda nam się trochę zmienić rzeczywistość. To tylko tak tytułem uzupełnienia.

Panom senatorom, Wysokiej Komisji chciałbym bardzo, bardzo gorąco podziękować za poparcie mojej kandydatury i za głosowanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Teraz kilka minut przerwy, żebyśmy mogli poprosić panią Danutę Antoszkiewicz, która będzie uczestniczyła w następnej części posiedzenia, dotyczącej petycji.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Wznawiam posiedzenie komisji.

Witam panie z Biura Komunikacji Społecznej na czele z panią dyrektorką Pomianowską-Bąk. Jesteśmy zadowoleni, że mamy tak wspaniałą opiekę i możliwość współdziałania, które pomogą nam uporać się z tymi tak ważnymi sprawami, jakimi są postulaty poruszane w petycjach.

Zgodnie z porządkiem obrad w pierwszej kolejności będziemy rozpatrywali petycję dotyczącą podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie uprawnień rad gmin do różnicowania stawek podatku od nieruchomości.

Jak panowie senatorowie zapewne pamiętają, tryb naszego postępowania został wcześniej, na wcześniejszym posiedzeniu uzgodniony. Najpierw poprosimy panią Danutę Antoszkiewicz o zreferowanie sprawy, ten referat zawsze będzie się kończył jakąś próbą, propozycją konkluzji, a potem będziemy nad tym dyskutować.

Udzielam pani głosu. Proszę bardzo.

Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Danuta Antoszkiewicz, kierownik Działu Petycji i Korespondencji.

Chciałabym przypomnieć panom senatorom, że trzy pierwsze petycje to petycje już prezentowane w poprzedniej kadencji Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Kolejne to będą petycje nowe, które zostały przez nasz dział przygotowane i skierowane do rozpatrywania przez pana marszałka. Będą to petycje po raz pierwszy prezentowane członkom komisji. Chcę powiedzieć, że tryb pracy będzie następujący. Każda z pań, które przygotowały pisemną informację o petycji i analizowały zarówno stan prawny, jak i faktyczny w związku z problemem opisanym

w petycji, będzie teraz w kolejności przyjętej w porządku obrad prezentować materiał.

Pierwszą petycję, którą pan senator przewodniczący już zapowiedział, zaprezentuje pani Ewa Kalinowska, która analizowała materiał petycji i przygotowała pisemną informację.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę bardzo. Słuchamy.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Ewa Kalinowska-Zandberg:

Dzień dobry.

Autorem pierwszej petycji jest osoba fizyczna z województwa bielskiego, tę osobę wspierają czterdzieści cztery inne osoby zamieszkałe w tym województwie, które utożsamiają się z postulatem autora petycji. Postulat ten dotyczy wprowadzenia do ustawy o podatkach i opłatach lokalnych nowej kategorii przedmiotu opodatkowania preferencyjną stawką podatku, odnoszącej się do gruntów i budynków, które w wyniku zmian w lokalnej infrastrukturze narażone są na większe niż w roku poprzednim oddziaływanie zanieczyszczeń, hałasu i innych niekorzystnych czynników ekologicznych. Konsekwencją przyjęcia tej nowej kategorii byłoby nałożenie na radę gminy, co postuluje autor petycji, obowiązku – a nie, jak dotychczas, uprawnienia – różnicowania stawki podatku od nieruchomości w odniesieniu do nowej kategorii opodatkowania.

Zanim autor petycji skierował do nas swoją petycję, czynił starania na terenie lokalnym, żeby jego i towarzyszących mu osób postulat został wysłuchany i zrealizowany, jako że sprawa dotyczy samorządu, uprawnień samorządowych i jest jasno i ściśle określona w ustawie o podatkach i opłatach lokalnych. Art. 5 ust. 2 te same ustawy mówi o tym, że w momencie określania stawek rada gminy może różnicować ich wysokość w odniesieniu do poszczególnych rodzajów przedmiotów opodatkowania, uwzględniając w szczególności lokalizację, rodzaj prowadzonej działalności, rodzaj zabudowy, przeznaczenie i sposób wykorzystywania gruntu. Od czasu zaistnienia tej ustawy to uprawnienie rady gminy niestety nigdy, przynajmniej według naszej wiedzy, przez żadną radę gminy nie zostało wykorzystane. Przepis jest martwy. Instrument został stworzony, ale instrument ten nie jest używany, w związku z tym obywatele nie mają żadnych praktycznych korzyści.

Zainteresowani składali już pisma do prezydenta miasta Bielska-Białej z prośbą o uwzględnienie ich oczekiwań. Prezydent uznał, że być może roszczenie jest zasadne, co miało zostać potwierdzone przez analizę środowiska pod względem zanieczyszczenia i innych negatywnych wpływów. Owszem, analiza to potwierdziła, ale w ślad za tym nie poszły żadne działania i rada gminy nie objęła preferencyjną stawką gruntów, o których pisali zainteresowani. Zainteresowani napisali w takim razie do rzecznika praw obywatelskich. Ten z punktu widzenia prawnego nie do-

strzegł żadnych nieścisłości, bo umocowanie ustawowe jest prawidłowe, rada gminy ma wolną dyspozycję co do tego, czy objąć coś preferencyjną stawką, czy nie. W związku z tym ta materia nie zainteresowała rzecznika i nie podjął on dalszych działań.

O tym, że sprawa nie ma charakteru lokalnego, przekonuje interpelacja, która w 2010 r. została złożona przez posła Bożenę Kotkowską w Sejmie. To też nie przyniosło optymistycznego dla zainteresowanych rozstrzygnięcia. Ministerstwo oceniło, że sytuacja jest prawidłowa, nie ma niejako podstaw do rozszerzenia kręgu przedmiotów opodatkowania, nie widzi w tym szczególnej celowości.

Zainteresowani, pozbawieni dalszych instrumentów działania, jako że prawnie, de lege artis wszystko jest w porządku i nie można podważyć decyzji rady gminy, poczuli się bezradni. W tej sytuacji uznali, że tylko ustawodawca, który uchwalił tę ustawę w takim kształcie, jest władny coś zrobić i im pomóc. W związku z tym skierowali do nas w trybie petycyjnym swój wniosek z oczekiwaniem, że w tym gremium zapadną jakieś wiążące dla nich i optymistyczne rozwiązania.

Konkludując, nie wchodząc w szczegóły, bo będzie to przedmiotem państwa rozważań, chcę tylko powiedzieć, że tutaj interes publiczny i interes społeczny w pewnym sensie się równoważą, co też było podstawą do niepodejmowania działań przez rzecznika praw obywatelskich. W związku z tym decyzja o tym, w którą stronę tym pokierować, jest dla biura trudna do podjęcia i niejako uchylamy się od ostatecznej rekomendacji. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ze strony biura są jakieś uzupełniające uwagi? Nie ma.

Może zreasumujemy te informacje i powiemy w ten sposób. W gruncie rzeczy petenci przedstawiają wniosek, żeby ustawowo zmusić radę gminy do różnicowania stawek podatku. W tej chwili rada gminy robi to wedle swojego uznania, jeśli demokratycznie zdecyduje, to będzie różnicowała stawki, jeśli nie zdecyduje, to nie będzie różnicowała stawek. Gdybyśmy mieli przychylić się do tej petycji, to musielibyśmy uznać, że trzeba, aby ustawa zmusiła rady gmin do różnicowania tych stawek. Dobrze rozumiem?

(Głos z sali: Tak.)

Otwieram dyskusję.

Senator Kazimierz Kutz:

Tu mamy typowy i powszechny przypadek, co pani podkreśliła, sprzeczności interesów. Gminy nie chcą obniżyć stawek, chcą ściągać jak największe podatki, bo mają negatywne bilanse, a konkretni ludzie chcą w związku ze zmianą sytuacji, powiedzmy, że chodzi o starą zabudowę... W Polsce buduje się na przykład ogromnie dużo obwodnic i wyrzuca się ruch za miasto. Mieszkańcy tych wszystkich budowli, mieszkań, domów przed powstaniem obwodnic nie mieli pretensji do samorządu, a teraz to się radykalnie zmieniło, to jest kwestia dźwięku, drgań itd., itd., co więcej, spada wartość tego majątku. Ja uważam, że w tym wzglę-

dzie trzeba popierać obywateli i rzeczywiście wymyślić formułę, która by zamiast tej dowolności, uznaniowości władz lokalnych wprowadzała koniecznością prawną.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Pan senator Pociąg.

Senator Aleksander Pociąg:

Mnie się wydaje, że główny problem polega tu na tym, że o ile od uchwały gminy podnoszącej stawkę podatku lokalnego osoby, instytucje dotknięte taką decyzją mogą się odwoływać, o tyle od braku uchwały nie ma żadnej drogi odwoławczej. Może zastanowilibyśmy się nad tym kierunkiem, bo zmuszenie, zautomatyzowanie zmiany wysokości podatku jest według mnie szalenie trudne do wykonania z tego powodu, że stopień uciążliwości, stopień zmiany warunków jest za każdym razem inny. Tak jak powiedziałem, od podwyższenia stawki podatku jest możliwość odwołania się i może niezbyt często, ale czasami tego typu decyzje rady są uchylane, tymczasem tutaj w jakimś stopniu obywatele są pozbawieni prawa do sądu. W momencie gdy ich sytuacja się zmienia, oni składają wniosek, a bezczynność organu gminy zamyka im drogę do sądu, do jakiegokolwiek rozstrzygnięcia.

Gdybyśmy dali im taką możliwość, to z jednej strony nie wprowadzalibyśmy automatyzmu, który generalnie wydaje się tu strasznie trudny do zrealizowania wobec różnych rodzajów uciążliwości, a z drugiej dalibyśmy jakąś możliwość odwołania i dochodzenia swoich roszczeń.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Ja chciałbym zwrócić uwagę na jedną sprawę. Gdy samorząd gminy modernizuje i uzbraja teren, wtedy automatycznie podwyższa podatki mieszkańcom działek, które znajdują się w rejonie modernizacji. Dlaczego nie może być tak, że gdy gmina, samorząd – tak jak powiedział senator Kutz – buduje obwodnicę i ludziom, którzy mieszkali poza terenem miasta, mieli warunki takie, a nie inne, gwałtownie zmienia się sytuacja... Moim zdaniem, jedynym wyjściem jest automatyczne zmuszenie gminy do tego, żeby ona to rozpatrzyła na korzyść lokatora. Jeśli pozostawimy tu dobrowolność, to ona nigdy nie przychyli się do prośby lokatora.

(*Senator Kazimierz Kutz: Tak jest. Absolutnie pana...*)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeszcze raz pan senator. Tak?
Proszę.

Senator Aleksander Pociąg:

Ja chciałbym powiedzieć o takiej sprawie. Otóż absolutnie przychylając się do tego, że potrzebna jest troska o ludzi, którym ze względu na pewne decyzje zmniejsza się komfort życia, chciałbym tylko zauważyć, że jeżeli ten komfort się zwiększa, to nie ma automatyzmu, ale automatycznie zostaje podjęta odpowiednia decyzja przez gminę. To nie jest automatyzm, to gmina podwyższa te stawki. Tymczasem tutaj byłoby to ex lege zmuszenie do automatycznego obniżenia, co jest trochę innym działaniem.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan przewodniczący Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Proszę państwa, ja abstrahuję od treści tego wniosku, bo dla mnie nie do przyjęcia jest zwrot, że następuje zwiększenie natężenia hałasu lub stężenia zanieczyszczeń. To znaczy o ile? A jeśli było bardzo dobrze, a będzie dobrze, to czy z tego wynika... Z treści tego wniosku wynika, że należałoby wtedy zmienić stawkę podatkową. Ja rozumiem to, że to są obywatele, którzy przecież nie są biegli w sztuce legislacyjnej, więc mogli tego nie przewidzieć, a ewentualnie w pracach organów prawodawczych mogłoby to być naprawione. To jedno zagadnienie.

Drugie zagadnienie to zagadnienie większej wagi. W gruncie rzeczy procesy projektowe w Polsce reguluje ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym. Nakłada ona obowiązki w stosunku do nowych terenów bądź zmian na starych terenach, chodzi o zastosowanie norm dotyczących natężenia hałasu, stężenia zanieczyszczeń etc., etc. Tu prawodawstwo polskie, jak myślę, daje odpowiedź pozytywną, czyli negatywną w odniesieniu do tego wniosku. Zakłada się ekrany, nie dopuszcza się wspólnej lokalizacji instytucji, które trują powietrze, i substancji mieszkaniowej, choć wiemy, że praktyka jest nieco inna, jest to nadużywane, ale to jest praktyka.

Wreszcie trzecie zagadnienie, najważniejsze, blokowane przez samych obywateli, muszą to oświadczyć. Otóż tak zwany kataster, który w gruncie rzeczy miał między innymi porządkować te wszystkie zagadnienia, innymi słowy, oddzielać od siebie, degradować bądź awansować obszary z racji warunków, o których tu piszą autorzy, niestety w Polsce jest odpychany. Jest traktowany jako gorsze straszdyło niż z okresu Halloween. To powoduje, że gdybyśmy to nawet przyjęli, to będzie to tylko pewną protezą, oczywiście dyskusyjną, bo w tej wersji oznaczałoby to na przykład, że gmina musiałaby nawet na skutek niewielkiej zmiany warunków wprowadzać obniżkę lub podwyżkę podatku. Trzeba by też zapytać autorów, co w przypadku, gdy poprawi się jakość otoczenia. Wtedy należałoby tę stawkę podwyższyć.

(*Głos z sali: Automatycznie.*)

Tak, automatycznie.

(*Senator Kazimierz Kutz: Na poprawę nikt by się nie skarżył...*)

Tak, ale gmina jako zarządca mienia publicznego, mienia wspólnego mieszkańców mogłaby o to wnosić z racji poniesionych inwestycji. A tak przecież się dzieje, bo i wodę się oczyszcza, i ekrany się zakłada, eliminuje się hałaśliwe pojazdy. Mieszkańcy, którzy mają z tego korzyści, powinni na tołożyć.

Czy jest możliwa – tu może panie mnie uświadomić – tak daleko idąca, jak zakreśliłem to w swoim wystąpieniu, modyfikacja tej petycji? Jeśli byłaby możliwa, to bym głosował za. Jeśli to nie jest możliwe, to jestem przeciwko temu, ponieważ jest to wyjątkowo uproszczone.

(*Senator Aleksander Pocięj*: Jakiego typu modyfikacja?)

Modyfikacja, o której mówię. Trzeba by po prostu określić normy. Nie może być tak, że każde podwyższenie standardu, każde, chociażby minimalne, czy też obniżenie w granicach dopuszczalnych, nieprzekraczające granic dopuszczalnych, powoduje automatyczną zmianę podatkową. Jeśli natężenie hałasu – weźmy to jako przykład – mieści się w granicach dopuszczalnych, obejmuje ileś decybeli, to z tego tytułu mieszkańcy nie będą czerpać korzyści. Prawda? Mówimy tylko o przekroczeniu dopuszczalnych granic, tylko to powinno być rekompensowane.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Panie Senatorze, sprawa jest poważniejsza, niż nam się zdaje. Mianowicie to jest sygnał, że w Polsce następują olbrzymie zmiany cywilizacyjne, ja mówię o rozwoju dróg, autostrad itd. To jest oczywiście polepszenie warunków, ale dla jeżdżących. Akurat w regionie bielskim, ja trochę znam ten region, mamy do czynienia z rewolucyjnym rozwojem szos, autostrad, bo blisko są Czechy itd., obwodnic. Tam nastąpiła rewolucja cywilizacyjno-techniczna. Ja myślę, że to nie jest jedyne miejsce w Polsce, gdzie tak jest, myślę, że to dotyczy nie tylko Bielska, ale wielu miejsc i w wielu miejscach ten problem się pojawi, a tym, którym polepszono, czyli jeżdżącym, jest kława, nikt z nich nie będzie się skarżył, oni będą się kłócić tylko o to, czy to jest płatne, czy bezpłatne. Tymczasem są to tereny dosyć gęsto zaludnione, mieszkańcy są poszkodowani i słusznie gmina powinna im obniżyć podatki. To jest najprostsza, demokratyczna, że tak powiem, potrzeba mieszkańców, bo oni z tym domem nie odsuną się od szosy, oni są skazani na przebywanie w tym miejscu. Do tego, jak powiadam, jednocześnie te miejsca tracą wartość, nikt nie będzie chciał kupić domu, który stoi 30 m od autostrady, niezależnie od tego, czy tam będzie jakieś wytłumienie, czy nie. Moim zdaniem to jest początek o wiele szerszego problemu i zdecydowanie trzeba tu wnieść poprawkę, ona jest prosta, żeby z tego trybu łaskawości samorządu powstał obowiązek prawny. Tylko tyle.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Aleksander Świeykowski.

Senator Aleksander Świeykowski:

Tak słucham tej dyskusji i rysuje mi się taki obraz, że mamy zamiar postawić samorządy naprzeciwko społeczności lokalnej, a przecież samorząd reprezentuje tę społeczność.

(*Senator Kazimierz Kutz*: ...Miejsca?)

To nie są ludzie, którzy zostali tam przywiezieni z zewnątrz, oni reprezentują ludzi, którzy mieszkają w tych regionach.

Jeśli mówimy o korzyściach, o których wspominał pan senator Kutz, czy stratach, jakie ponoszą ci, którzy nagle znaleźli się w zasięgu oddziaływania, nie wiem, hałasu czy innych elementów, związanych na przykład z budową autostrady, to jednocześnie trzeba powiedzieć o tym, że korzystają nie tylko ci, którzy jeżdżą tymi autostradami, ale również ci, którzy zostali niejako uwolnieni od uciążliwości ruchu, mieszkający w centrum miasteczek, wokół których wybudowano obwodnice. Ja akurat mieszkam w takim miasteczku, w samym jego środku i wiem, co to znaczy olbrzymi ruch ciężarówek tuż pod oknami. My marzymy o tym, żeby była obwodnica, jesteśmy nawet gotowi zapłacić trochę więcej, wyższy podatek, żeby się pozbyć tych ciężarówek, huku, hałasu, trzęsienia ziemi, które odbywa się niemal co kilka sekund. Tak że to nie jest takie jednoznaczne i tylko w jednym kierunku działające. Oprócz tego, co ważne, każda próba – to jest oczywiście moje zdanie – obligowania samorządu do określonego postępowania jest niejako ograniczaniem samorządności, niejako udowadnianiem: słuchajcie, my wszyscy wiemy lepiej niż wy.

(*Senator Kazimierz Kutz*: Ona ma służyć obywatelom, to jest...)

A samorząd to kogo reprezentuje?

(*Senator Kazimierz Kutz*: Samorząd jest od tego, żeby to uwzględnić...)

To muszą być mechanizmy...

(*Senator Kazimierz Kutz*: Ta skarga świadczy o tym, że samorządy nie są łaskawe dla swoich obywateli. Na tym polega problem.)

Niech wybiorą taki samorząd, który będzie łaskawy. Przecież oni wybierają swoich ludzi.

(*Senator Kazimierz Kutz*: To jest teoria, mamy tu...)

Tak jak mówię, największe moje zastrzeżenie dotyczy próby jakiegokolwiek ograniczania czy obligowania samorządu do konkretnego postępowania wobec ludzi, którzy ostatecznie ten samorząd tworzą.

(*Senator Kazimierz Kutz*: Przecież prawo o tym mówi, tylko daje samorządom luz. W związku z tym w ogóle ta skarga...)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan przewodniczący Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo.

Zgadzam się z głosami moich poprzedników. Chyba największym osiągnięciem wolnej Polski jest rozproszenie władzy i sędowanie jej na samorządy. Powszechnie się

uważa, że najlepiej nam wyszła właśnie reforma samorządowa. To po pierwsze.

Po drugie, dam przykład z mojego podwórka. Otóż mieszkam pod Opolem, na wsi, która się rozwijała tak jak miasto, aż tu nagle przyszyła powódź w 1997 r., następna półtora roku temu i oczywiście ta miejscowość, łącznie z moim miejscem zamieszkania, została zalana. Okazało się, że w tej chwili niemal cała ta gmina, w której mieszkam, jest polderem. Gdyby obniżyć stawki podatkowe, to gmina nie miałaby za co szkół prowadzić. Wszystkim by się to należało, ale my przecież jesteśmy w tej gminie, myśmy demokratycznie wybrali radę gminy i wójta gminy. Jeśli my mu tych pieniędzy nie damy, to za to sami dostaniemy, że tak powiem, rykoszetem. W tej chwili to działa na zasadzie sprzężenia zwrotnego. Ja sobie nie wyobrażam, żeby teraz uregulować to ustawowo, automatycznie.

Zadam teraz pytanie albo nawet postawię tezę. Czy my znajdziemy choć jeden samorząd w Polsce, który zgodzi się na tę zmianę? Przecież my nie możemy iść tak mocno pod prąd. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę bardzo, pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Ja myślę, że panowie idziecie chyba trochę w złym kierunku. Tu nikt nie ma zamiaru ograniczać suwerenności czy samodzielności samorządu. Tak jak jest ustawa, która mówi o tym, że samorządy mają płacić takie podatki czy mają mieć korzyści z takich podatków, tak samo można zastosować przepis, który by wyraźnie stanowił, że w przypadku znacznego pogorszenia warunków mieszkalnych na przykład z powodu wybudowania obwodnicy... To wszystko trzeba po prostu doprecyzować. To wszystko jest do zrobienia, jest tylko kwestia dobrej woli. Ja myślę, że trzeba stanąć po stronie tych, którzy napisali tę petycję. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Teraz pan senator Pinior, a potem pan senator Paszkowski.

Proszę.

Senator Józef Pinior:

Chciałbym dodać dwa zdania w związku z tym, jak rozwija się w tej chwili dyskusja. Oczywiście jest to, że samorządy są elementem polskiego systemu demokratycznego, ale dotyczy to też instytucji petycji. Pan senator ma oczywiście rację, zwracając uwagę na to, że samorządy są dużym osiągnięciem i novum systemu demokratycznego, widocznym i charakterystycznym, w Polsce po 1989 r., ale instytucja petycji też jest elementem demokracji.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Nikt tego nie kwestionuje.)

Nie, ja chciałbym... To jest wstęp, Panie Przewodniczący, i jeżeli mogę, to chciałbym dokończyć moją wypowiedź.

Ja nie mówię, że ktoś to kwestionuje, tylko niejako podkreślam znaczenie instytucji petycji w związku z tym, że wcześniej w paru wypowiedziach podkreślano znaczenie demokracji samorządowej, instytucji samorządu dla systemu demokratycznego. Dlatego pozwałam sobie na podkreślenie wagi instytucji petycji w systemie politycznym Polski.

Mnie się wydaje, że ta petycja jednak zwraca uwagę na pewien problem obywatelski. Uważam, że nie zawsze jest tak, że samorządy jednoznacznie stoją po stronie obywateli. Wydaje mi się, że petycja pokazuje pewien problem, dlatego ja jestem skłonny raczej przychylić się do rozwiązania zaproponowanego w petycji.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja myślę, że problem jest bardziej złożony. Ja zapoznałem się z tymi materiałami i z tego wynika, że rzecz dotyczy podatku, ale nie w kontekście... Źródłem napisania tej skargi, tej petycji nie była kwestia tego, że tu była jakaś inwestycja, może nie wyłącznie, tylko kwestia tego, że wzrósł podatek. Ci obywatele, właściwie ten obywatel napisał, że była stawka 2 gr, jak rozumiem, i wzrosła z 0,02 zł do 0,37 zł, jest to wzrost o 1850%, ale przyczyną podwyższenia tego podatku nie było wyłącznie pojawienie się jakiejś inwestycji, jakiejś drogi, a w związku z tym hałasu itd., tylko po prostu aktualizowanie operatu gruntów, który jest podstawą do ustalania podatków, w zależności od kategorii gruntów określa się podatki. Wcześniej ten grunt był określany jako rolny i stawka podatku była bardzo niska, następnie został zakwalifikowany jako teren mieszkaniowy czy coś takiego...

(Głos z sali: Zurbanizowany.)

Tak, zurbanizowany. W związku z tym nastąpił taki diametralny wzrost stawki.

Faktycznie tu jest pewien problem, tylko problem z natury dla ustawodawcy trochę trudny do uregulowania. Proszę państwa, samorządy mają uprawnienia, żeby różnicować stawki – w obowiązującej ustawie jest to tak napisane – w przypadku gruntów, nazwijmy to, zabudowanych, uwzględniając w szczególności lokalizację, rodzaj prowadzonej działalności, rodzaj zabudowy, przeznaczenie i sposób wykorzystywania gruntów. One z tego nie korzystają. Widocznie nie ma z jednej strony zainteresowania samych władz, bo pewnie ten wzgląd na zdobywanie podatków jest istotny, z drugiej strony być może presja, żeby wymuszać na samorządach takie działania, jest jeszcze na tyle mała. Ja jestem przekonany, że część sąsiadów jest zadowolona, bo ma dobry dojazd itd., itd.

Jest to trudne do uregulowania legislacyjnego. Można by było się pokusić o rozwiązanie odwołujące się do tego artykułu i nie pisać, że może różnicować, bo taka jest tu formuła, tylko napisać, że różnicuje. Wtedy jest prawny obowiązek różnicowania, wprowadzania jakichś własnych, przez samorządy ustalonych kryteriów. Wtedy też może powstać problem, bo w pewnych przypadkach trzeba będzie podwyższy podatek, w pewnych obniżyć.

Ja pracowałem w samorządzie i wiem, że na przykład problemem jest to, jak traktować śródmieście. Z jednej strony jest to teren narażony na hałas, zgiełk itd., ale z drugiej

strony jest on korzystny, wygodny do mieszkania. Może mniej do mieszkania, a bardziej do... Proszę państwa, to są kwestie indywidualne. Moim zdaniem próba odgórnego rozwiązania tego problemu jest czynnością trochę karkołomną. Można próbować scedować to na samorządy, ale w bardzo ogólnej formule, jaką tu zaproponowałem, choć mam świadomość tego, że w tej sprawie będziemy mieli przeciwko sobie samorządy, które nie są zainteresowane tym, żeby im ograniczać pole manewru.

Jeszcze jedna sprawa. Jeżeli coś się buduje, na przykład drogę, to nie ustanawia się nowych podatków, najwyżej pobierane są jednorazowe opłaty, a jeżeli jest to teren niezabudowany, to jest tak zwana renta planistyczna, która może iść i w jednym, i w drugim kierunku, czyli także zmniejszenia, dopłaty dla właściciela nieruchomości w sytuacji, gdy pogorszą się warunki, powiedzmy, zostaną ograniczone możliwości zabudowania terenu. Samorządy mogą ustanawiać tak zwane opłaty adiacenckie, jeżeli oczywiście zostaną spełnione pewne warunki. Są to opłaty jednorazowe, ustalane pod pewnymi rygorami.

Wydaje mi się, że trudno będzie naszej komisji pokusić się o jakieś rozwiązanie, które byłoby korzystne... Faktycznie to są bardzo trudne problemy. Koło mnie też została ostatnio podciągnięta droga, niedaleko przebiega obwodnica, nazwijmy to, bo właściwie jest to droga szybkiego ruchu, która pełni taką rolę. Ja z jednej strony jestem zadowolony, bo mam dobry dojazd, mam doprowadzoną całą infrastrukturę itd., ale choć są zamontowane ekrany, to jakiś tam szum spoza tych ekranów się wydobywa. Przyznam, że to jest kwestia nie do rozstrzygnięcia.

Obawiam się, żeby nie doszło do takiej sytuacji, w której my będziemy zmierzać w tym kierunku, a samorządy znajdą inne instrumenty, którymi będą próbowały to sobie zrekompensować, chociażby przez opłaty adiacenckie czy inne sprawy.

Tak że mój wniosek jest taki, żebyśmy nie brnęli w tym kierunku, żebyśmy nie kusili się o przyjęcie jakiegoś rozwiązania. Moim zdaniem jedyne, co jako komisja możemy w tej chwili zrobić, to zasygnalizować ten problem ustawodawcy bardziej w tym zakresie doświadczonemu, mówię o organach, które opracowują sprawy samorządowe. To jest także kwestia dość długiej drogi legislacyjnej, przecież trzeba by to skonsultować z samorządami itd. Mój wniosek jest taki. W tej chwili są instrumenty... To, że nie są one jeszcze wykorzystywane przez samorządy, jest wynikiem tego, że nie ma jeszcze takiej presji. Nie próbujemy tego może z góry określać, bo w różnych okolicznościach bardzo różnie te sytuacje można traktować.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Zdaje się, że wcześniej pan senator Pocięj się zgłaszał, ale chyba zrezygnował. To ja udzielam teraz głosu panu senatorowi Kutzowi, ale przypominam państwu, że mamy do omówienia jeszcze pięć petycji, choć ta jest bardzo skomplikowana.

Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Kutz:

Ja jestem zasmucony pańską wypowiedzią, Panie Senatorze, bo pan tak naprawdę mówi, że właściwie nic nie można zrobić, bo to jest trudne, daleko itd. Przepraszam pana, pan tu mówi z pozycji człowieka dobrze urządzonego, sytego, a to jest petycja obywateli, którzy gdzieś tam żyją, cienko prędą i bardzo pilnują nawet tych małych grosików. Nie można tylko i wyłącznie własnej sytuacji odnosić do tego sygnału, który moim zdaniem jest sygnałem większym niż się przypuszcza.

Powiem jeszcze tylko dwa słowa o tym, jak wyglądają dochody chytrego samorządu. Ja od czterdziestu lat mam dom letniskowy wysoko w górach w Żywieckim. Ta wieś jest bardzo rozproszona, połowa to są letnicy, i ona się modernizuje. Na co oni wpadli, modernizując wieś? Mianowicie stwierdzili, że wszyscy ludzie, którzy są członkami gminy, muszą wykupywać dwanaście worków na śmieci, niezależnie od tego, jak długo mieszkają, jak długo przebywają na tym terenie. To są 24 zł. Raz w miesiącu jedzie fura i zbiera te worki. Proszę pana, my tam przebywamy góra trzy miesiące, ale musimy płacić za te worki za cały rok, bo przychodzi rachunek...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ale jeśli ci, którzy tam mieszkają, są bogaci, niech ich będzie pięć tysięcy, to niech pan sobie policzy, jakie to są pieniądze. A próba, bo próbowaliśmy poinformować, że my spędzamy tam tylko trzy miesiące i że w związku z tym... Nie ma mowy, dlatego że oni się europeizują i ich nie obchodzi, czy my tam mieszkamy, czy nie. Jeśli pan przyłoży te sumy do tych groszy, a na to się nie godzi gmina, to widać, że tu jest problem. Mnie też stać na to, żeby wydać te 24 zł i ja się nie będę skarżył, ale są tacy, dla których to jest duża suma.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Pocięj.

Senator Aleksander Pocięj:

Zaistniała sytuacja daje mi niezwykłą okazję do tego, żeby senator Platformy Obywatelskiej bronił senatora Prawa i Sprawiedliwości przed napastliwością niezależnego senatora.

(Wesołość na sali)

Panie Senatorze, ja absolutnie nie odczytuję wypowiedzi pana senatora Paszkowskiego w ten sposób, że to jest trudne i że nam się nie chce. Po prostu my, rozpoznając problem, który istnieje, uważamy, że narzędzie, które nam się proponuje, będzie nieskuteczne albo spowoduje większe problemy, a rozwiąże ich dużo mniej. Tylko tyle chcielibyśmy powiedzieć. Na pewno należy w tym kierunku coś zrobić. Ja proponowałem, od tego zacząłem, aby po prostu dać drogę odwoławczą po to, żeby zindywidualizować rozpatrywanie tych spraw. Automatyzm w tym przypadku będzie gorszy, da gorsze rezultaty, mniejsze będą z tego korzyści.

(Senator Kazimierz Kutz: Nikt się nie chce sądzić.)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proponuję, żeby ostatni wypowiedział się pan senator Knosala, potem ja jeszcze coś powiem. Wszyscy już zacierali głos. Prawda? I może będziemy jednak próbowali sformułować jakąś konkluzję.

Bardzo proszę.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo.

Bardzo krótko. Ja chciałbym zwrócić uwagę na rzecz bardzo pragmatyczną. Otóż większość gmin w Polsce jest bardzo zadłużona i zbliża się do progu. Podatki to są ich podstawowe wpływy. Prawdę mówiąc, gdyby się nad tym zastanowić, to trudno byłoby znaleźć posesję, której by się jakaś obniżka nie należała, jest tylko problem, czy na poziomie 7%, 12%, czy 17%. Gdyby tak było i okazałoby się, że każdemu coś się należy, oczywiście byłoby to bardzo zróżnicowane, to gminy w ciągu roku stałyby się bankrutami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę państwa, zdania są podzielone. Prawda? Ja bym chciał przedstawić argumenty, które były tu już częściowo podnoszone. Gdybyśmy podjęli inicjatywę ustawodawczą w tej sprawie i uznali, że trzeba przychylić się do tego, żeby ustawa zobowiązywała samorządy gminne, rady gmin do różnicowania stawek podatkowych ze względu na pogorszenie się walorów użytkowych miejsc zamieszkania w tej gminie, to musielibyśmy jeszcze odpowiedzieć na następujące dodatkowe pytania. Skoro zobowiązujemy co do zasady do różnicowania, czyli obniżenia stawek tym, którzy by zostali objęci prawem do tego obniżenia, powstałaby kwestia kwalifikowania, kto tak, a kto nie, w zależności od tego, jak daleko czy jak blisko tej uciążliwości mieszka. To jedna sprawa. Po drugie, jeżeli obniżenie, to w jakim stopniu. Czy bylibyśmy za tym, żeby w projektowanej zmianie ustawy podać jakiś procent obniżenia i w stosunku do czego? Gdybyśmy tylko ogólnie powiedzieli, że jest obowiązek zróżnicowania, to rada, która nie chciałaby podjąć się tego zadania, doprowadziłaby do tego, że formalnie stosowałyby się do ustawy, różnicując minimalnie, w sposób nieodczuwalny dla zainteresowanych, a prawo byłoby przestrzegane. Musielibyśmy zatem rozważyć możliwość podjęcia interwencji ustawodawczej bardzo daleko idącej, wykluczającej w poważnym stopniu swobodę decydowania organu samorządowego. W gruncie rzeczy ta ustawa ograniczałaby samorząd gminy.

Ja uważam, bez ulegania sloganom o demokracji, że gdy chodzi o uprawnienia gminy, to mamy do czynienia z najbardziej wrażliwym ogniwem demokracji w państwie. Jeżeli jesteśmy w stanie zdecentralizować władzę w ten sposób, żeby dojść aż do szczybla gminy i powierzyć gminom pewne uprawnienia, to jest to rzeczywisty przejaw demokracji. Mam w tej sprawie pewne doświadczenia wynikające z twierdzenia, że prawo pracy tworzone w państwach demokratycznych jest tym bardziej demokratycznie, im niżej zejdzicie negocjowanie układów zbiorowych pracy, bo wtedy

możliwie najbliższej tego procesu są pracownicy, których te układy mają dotyczyć. Tu z panem przewodniczącym Rulewskim mamy wspólne obszary zainteresowań.

Ja myślę, że trzeba jednak zgodzić się z tym, że można by – ja się za tym opowiadam – nie lekceważąc tego głosu, który jest dowodem na wzrost świadomości ekologicznej społeczeństwa... Zmiany cywilizacyjne, o których mówił pan senator Kutz, są oczywiste i one będą powodować zmianę postaw mieszkańców, samorządów lokalnych, zmianę oczekiwań, zmianę preferencji. Mnie się wydaje, że skoro jest ustawa, która pozwala radom gminnym na podjęcie stosownych uchwał, w tym różnicujących stawki podatkowe, to jest to tylko, jak mówili panowie senatorowie, kwestia czasu, kiedy presja wyborców spowoduje, że będą wybierać takie rady gminy, które będą te sprawy uwzględniać. Ta sprawa się przebije. Tylko potrzebne jest to, żeby niedogodności z tym związane były rozumiane powszechnie, a nie traktowane jako jakieś wyjątkowe sytuacje, ograniczone do niewielkiego procenta osób mieszkających, ważne, żeby to się stało sprawą ważną. Tak jak nasza reakcja na zagrożenia w terenie powoduje, że rosną inwestycje w tym zakresie ochraniające ludzi, ich domostwa, tak samo może wzrosnąć nacisk na to, żeby z ustawy, o której nam pani mówiła w referacie, a która nie została nigdy użyta, nareszcie zacząć robić użytek.

Biorąc pod uwagę niezwykle trudności legislacyjne z zakresu techniki legislacyjnej, dotyczące uregulowania tego problemu ustawowo, i biorąc pod uwagę tę większą rację, że nie należy ingerować w uprawnienia samorządowe gmin, żeby nie ograniczyć ich uprawnień, żeby pozwolić im dojrzeć do podejmowania takich decyzji, które są w interesie większości, my nie powinniśmy nadawać dalszego biegu legislacyjnemu tej petycji, licząc na to, że w normalnych mechanizmach demokratycznych sprawa sama się ureguje.

(Głos z sali: Musimy głosować.)

Trzeba brać także pod uwagę niezwykle zróżnicowanie interesów, o których mówił pan senator Paszkowski, bo lokalnie to zróżnicowanie interesów jest bardzo duże, daleko idące.

Rzeczywiście nie dziwi mnie to, że biuro nie przygotowało jakiejś konkluzji, jakiejś propozycji, bo są argumenty za i przeciw. Ja się przychyliam do tego, żebyśmy nie nadawali dalszego biegu tej petycji, biorąc pod uwagę fakt, że ta ingerencja ustawodawcza, niezależnie od tego, jak trudna, byłaby może przedwczesna. To jest pierwsza jaskółka wzrostu świadomości ekologicznej. Być może ludzie jeszcze nie nauczyli się tego, że mają mechanizmy prawne, które pozwolą im na kształtowanie uchwał rady gminy zgodnie ze swoimi interesami. Te rady gmin – panowie senatorowie też o tym mówili – też mają interesy, mają obowiązek dbania o interesy całościowe gminy i muszą się liczyć również z tym, że jeżeli będą obniżać te stawki, to będzie rosła liczba osób zainteresowanych, żeby zakwalifikować się do tych uprawnionych, i będą malały dochody gminy, a gmina będzie szukać dochodów gdzie indziej. Może być tak, jak powiedział pan senator Kutz. Ja akurat jestem osobą poddaną podobnej praktyce, z tym że znacznie dalej idącej, bo mi kazali zawrzeć umowę na wywóz śmieci, mimo że ja od trzydziestu lat sam je

wywozę. Więc pewnie będzie się szukać tych dochodów gdzie indziej. Konkludując, powtórzę, że jestem za tym, żebyśmy tego nie robili.

Ponieważ zdania są podzielone, pozostaje nam poddać sprawę głosowaniu. Gdyby ktoś musiał jeszcze koniecznie coś dopowiedzieć, to bardzo proszę, ale proszę łaskawie pamiętać o tym, że przed nami kolejne petycje.

Senator Bohdan Paszkowski:

Tak gwoli wyjaśnienia. Ja dużą część swego życia zawodowego spędziłem w samorządach i trochę o tym wiem, znam różne stany faktyczne. To po pierwsze. Po drugie, słowo odnośnie do możliwości odwoławczych od uchwał. Otóż jest taka możliwość. Na przykład art. 101 ustawy o samorządzie gminnym mówi o tym, że każdą uchwałę czy akt normatywny można zaskarżyć i może to zrobić każdy, kto ma interes prawny.

(Głos z sali: Może zaskarżyć...)

Jeżeli zaś chodzi o ludzi ubogich, to chciałbym podkreślić, że zawsze można wystąpić o zwolnienie, czy częściowe, czy w całości. Muszą być ku temu zobiektywizowane przesłanki wykazane w dokumentach, gdy ktoś nie ma dochodów itd. To jest codzienna praktyka samorządów. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Senatorze, dziękujemy bardzo za wypowiedź.

Nasze racje zostały przedstawione.

Czy wobec tego możemy przystąpić do głosowania?

(Głos z sali: Oczywiście.)

Głosowanie będzie jawne, chyba że jest wniosek o przeprowadzenie głosowania tajnego. Nie ma wniosku.

Kto z panów senatorów jest za wnioskiem dalej idącym, żeby podjąć działania zmierzające do pracy nad tą inicjatywą, czyli podjąć inicjatywę legislacyjną? Dobrze to rozumiem? Kto z panów senatorów jest za tym, żeby to zrobić? (3)

Kto z panów senator jest za tym, żeby nie podejmować inicjatywy legislacyjnej w tej sprawie? (6)

(Senator Jan Rulewski: Tak opisaniej.)

Tak, tak opisaniej.

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do następnej petycji. Zaraz poproszę o jej zreferowanie. Przepraszam, ale pozwolę sobie jeszcze przypomnieć o tym, że nasze wypowiedzi powinny być krótkie, debata powinna być jednak krótka, między innymi dlatego, że wiem, iż niektórzy panowie senatorowie mają jeszcze inne posiedzenia komisji. Dlatego powinniśmy zakończyć posiedzenie w jakimś rozsądnym czasie.

Proszę bardzo.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Jolanta Krynicka:

Jolanta Krynicka, Biuro Komunikacji Społecznej, Dział Petycji i Korespondencji.

Petycja, którą panom prezentuję, została zgłoszona przez przewodniczącego partii „Przymierze dla Polski”

Gabriela Janowskiego, przewodniczącego partii „Liga Obrony Suwerenności” Wojciecha Podjackiego oraz przez prezesa Stowarzyszenia „Solidarność Walcząca” Kornela Morawieckiego.

Przedmiotem petycji jest zmiana przepisów o finansowaniu partii politycznych w taki sposób, aby komitety lokalne w wyborach samorządowych oraz komitety wyborców i partii, które uczestniczą w wyborach parlamentarnych po raz pierwszy lub nie przekroczyły wymaganego w wyborach progu 3%, wymaganego w obecnym stanie prawnym, objąć finansowaniem z budżetu państwa.

Autorzy petycji są przekonani, że przepisy, które w tej chwili obowiązują, są niesprawiedliwe, łamią konstytucję, gdyż w konstytucji mówi się o równym traktowaniu podmiotów, wszystkich partii politycznych. Uważają oni, że stan, z którym teraz mamy do czynienia, jest pozytywny z punktu widzenia samego finansowania, ale są przekonani, że właściwie wszystkie partie, które wyrażą chęć uczestniczenia w wyborach i które zarejestrowały swoje listy wyborcze, powinny otrzymać finansowanie z budżetu państwa. Uważają, że niekorzystny z ich punktu widzenia stan zabetonowania sceny politycznej, brak możliwości wejścia na tę scenę nowych podmiotów i hegemonia dużych partii niesie pewien uszczerbek również w odniesieniu do wyborców, którzy nie mają możliwości dokonywania nowych wyborów, nie mają możliwości zapoznania się z nowymi inicjatywami.

Dla porządku powiem, jaki jest stan prawny. Finansowanie partii politycznych jest uregulowane w ustawie o partiach politycznych oraz w ustawie – Kodeks wyborczy. Partia polityczna uzyskuje osobowość prawną wtedy, kiedy zostaje wpisana do ewidencji partii politycznych prowadzonej przez Sąd Okręgowy w Warszawie i jest umieszczona w wykazie partii prowadzonym przez Państwową Komisję Wyborczą. Majątek partii powstaje ze składek członkowskich, z darowizn, spadków, zapisów, z dochodów z majątku, a także z dotacji i subwencji, o które właśnie chodzi autorom petycji. Oni zabiegają głównie o subwencje, ponieważ dotacje są przyznawane na podstawie ustawy – Kodeks wyborczy według określonego wzoru, ale już za wygranie wyborów, czyli za zdobyty mandat posła lub senatora. To tak dla porządku. Chcę też przypomnieć, że każdy obywatel ma prawo łożenia na partię polityczną, ale rocznie kwota, którą może przekazać na działalność partii, nie może przekraczać piętnastokrotności minimalnego wynagrodzenia za pracę. W 2011 r. była to kwota 20 tysięcy 790 zł.

Jeżeli chodzi o subwencję, to otrzymują ją te partie polityczne, które w ostatnich wyborach, tworząc komitet wyborczy samodzielnie, otrzymały co najmniej 3% ważnie oddanych głosów, a tworząc go w koalicji, co najmniej 6% głosów. Subwencja jest przyznawana z budżetu państwa, wypłacana jest w terminie do 31 marca każdego roku, a wniosek o jej wypłacenie składa się na dany rok w momencie potwierdzenia wyniku wyborów przez Państwową Komisję Wyborczą. Oczywiście, tak jak mówiłam, wydatki związane z subwencją są pokrywane z budżetu państwa. Partia otrzymująca subwencję musi przekazywać część kwoty, którą otrzymała od państwa, na fundusz ekspercki. To jest zgodne z postulatem autorów petycji, są oni bowiem przekonani, że obecnie pieniądze, które są przeznaczane na duże partie, są

w pewnym sensie stracone, gdyż często wykorzystywane są na działalność propagandową, a nie ekspercką.

W roku 2010 wysokość subwencji podana przez Państwową Komisję Wyborczą, przyznanej na wszystkie partie w naszym kraju, które spełniły warunki wymagane ustawami, wynosiła 114 milionów 208 tysięcy, prawie 114 milionów 209 tysięcy zł. Koalicja rządząca zdecydowała się na ograniczenie tych kwot i już od 1 stycznia 2011 r. kwota ta została zmniejszona o połowę. Podawana przez Państwową Komisję Wyborczą subwencja na wszystkie partie wyniosła około 55 milionów 393 tysięcy zł. Subwencję otrzymało siedem partii, czyli około 10% ze wszystkich partii, które są w ewidencji Państwowej Komisji Wyborczej. Wtedy kiedy przygotowywałam materiał do petycji, było siedemdziesiąt dziewięć partii, w tej chwili Państwowa Komisja Wyborcza ma w ewidencji osiemdziesiąt partii. Oczywiście środki, które otrzymują partie z subwencji, są poddane kontroli, nie są wydawane dowolnie. Wyborcy może nie zawsze mają świadomość, że jest nad nimi kontrola, być może dlatego niezbyt chętnie opowiadają się za przyznaniem funduszy na rzecz partii.

Chciałabym też powiedzieć, że od 2001 r. obowiązuje w Polsce taki system, w którym finansowanie partii politycznych jest prowadzone przez budżet państwa. Wtedy zdecydowano, że aby zapobiec pewnym patologiom, jeśli chodzi o uzyskiwanie środków przez partie polityczne, lepiej zapewnić stałe finansowanie, poddane pewnej kontroli państwa. Wyznaczono wówczas pewne progi, czyli 3% dla partii, które startowały samodzielnie, i 6% dla startujących w koalicji, i nie zdecydowano się na to, żeby wszystkie partie, tak jak chcą autorzy petycji, otrzymywały subwencje. Oczywiście w sondażach, które są czy były prowadzone wśród obywateli, raczej nie widać skłonności do zwiększania tych kwot.

Na posiedzeniu Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w poprzedniej kadencji, które odbyło się 8 września 2011 r., panowie senatorowie byli zainteresowani tą petycją. Uznali oni, że jest ona interesująca, ale ponieważ jest dość kontrowersyjna, postanowili przekazać ją nowym panom senatorom...

(Wesołość na sali)

...aby podjęli decyzję, co zrobić z tą petycją. Widzieli oni konieczność zastanowienia się nad tym, czy jednak nie należałoby w jakimś stopniu zwiększyć finansowania, aczkolwiek były też wypowiedzi, z których wynikało, że absolutnie nie w takim stopniu, w jakim sugerują autorzy petycji. Jest osiemdziesiąt partii. W tej chwili po ograniczeniach to jest może nieduża dla państwa kwota, bo jest to 55 milionów zł z kawałkiem, ale gdyby trzeba było finansować wszystkie partie, a jest ich dziesięć razy więcej, to i środków potrzeba by było dziesięć razy więcej. Biuro też sugeruje, że temat jest wart zastanowienia, ale oczywiście od panów oczekuje podjęcia ostatecznej decyzji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jasna rekomendacja. Rozumiem.
Otwieram dyskusję.
Bardzo proszę o krótkie wypowiedzi.
Pan senator Aleksander Świeykowski.

Senator Aleksander Świeykowski:

Nie jest to nowa dyskusja, ta dyskusja pewnie nie zamknie się po naszych dzisiejszych wypowiedziach i pewnie będzie trwała jeszcze długo, będzie tyle samo głosów za i przeciw. Moim zdaniem, gdybyśmy finansowali wszystkie partie, tak jak chcą tego autorzy petycji, to ludzie zakładaliby dwudziestoosobowe partie po to, żeby otrzymać dotacje. Nie dajmy się zwariować. Takie jest na to moje spojrzenie.

Nad obecnie obowiązującym systemem dyskutowano przez wiele lat. Wydaje mi się, że on tyle lat funkcjonuje, że może niech jeszcze trochę się posprawdza w rzeczywistości. Ja osobiście jestem przeciwny jakimkolwiek próbom obniżania progu, zwiększania dotacji czy poszerzania kręgu podmiotów, które korzystałyby z tych subwencji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Ja uważam, że ta petycja w ogóle nie jest godna rozpatrywania, ona jest absurdalna i bezsensowna. Pani w ostatnich słowach powiedziała rzecz najistotniejszą. Jeśli jest osiemdziesiąt partii, to znaczy, że siedemdziesiąt trzy będą chciały... Gdybyśmy potraktowali to poważnie – a są to przede wszystkim, tak jak widać, rzesze zawodowych nieudaczników, którzy za cholerę nie mogą się dorwać do tego cycka – to nie dziwiłbym się, gdyby wobec narastających problemów nie tylko w świecie, ale i w Polsce, a może przede wszystkim w Polsce, doszło do tego, że tak zwany naród, szybciej niż się spodziewamy, spaliłby gmach, w którym obradujemy. Ja uważam, że w ogóle nie należy sobie tym zwracać głowy.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Knosala, a potem pan senator Pociąg.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo.
Ja chciałbym się przyłączyć do moich poprzedników, jestem zdecydowanie przeciwny. Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na to, że rząd musi podejmować bardzo niepopularne decyzje natury finansowej, oszczędzając to tu, to tam dosłownie po kilkadziesiąt milionów złotych. Jak my byśmy w ogóle wyglądali? Co by na to powiedziała opinia społeczna? To jest nie do zaakceptowania. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Pociąg.

Senator Aleksander Pociąg:

Ja chciałbym tylko zwrócić uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze, nie jest prawdą, nie jest pełną prawdą to, co zostało tu napisane w uzasadnieniu, że skutkuje to drastycznym obniżeniem realnych możliwości wybrania

kandydatów lokalnych. Wszyscy mamy doświadczenia, ja bym wskazał między innymi Wrocław, jest wiele gmin, na przykład Grodzisk Mazowiecki, gdzie nawet koalicje wszystkich partii razem wziętych, łącznie z Platformą Obywatelską i PiS, nie są w stanie zwyciężyć lokalnego komitetu. W związku z tym nie do końca jest to prawda. Druga sprawa, co do której zgadzam się z panem senatorem. Proszę sobie przypomnieć, co się działo na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy zwolniono kościoły z płacenia cła za samochody. Wówczas powstało około siedemdziesięciu nowych kościołów.

(Wesołość na sali)

Tak że absolutnie zgadzam się z tym, że zostałyby to wykorzystane zupełnie do czego innego niż do szerzenia demokracji. Jestem absolutnie przeciwny tego typu zmianom.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Z tego, co rozumiem, to nie chodzi o liczbę partii, bo gdyby jakieś partie dostały się do parlamentu, to też by później głosowały tak, żeby następne się nie dostały.

(Wesołość na sali)

(Głos z sali: I słusznie.)

Moim zdaniem myślą przewodnią, główną myślą jest tu to, żeby umożliwić pozyskiwanie środków, bo dzisiaj rzeczywiście jest tak, że partie, które osiągną pewien próg wyborczy i wprowadzą swoich kandydatów, dostaną środki, bądź osiągną próg, a nie wprowadzą, wtedy też coś dostaną, ale muszą osiągnąć owe 3%. To oznacza, że zawsze jesteśmy skazani na to, co jest. Tymczasem zasady postępu, Panie Senatorze Kutz, zwłaszcza w dziedzinie, którą pan się zajmował, nie stwarzały nigdzie granic. To jest piękne i wspaniałe. W przeciwnym razie musielibyśmy ciągle oglądać „Żołnierzy wolności” czy „Stawkę większą niż życie”.

Zasada wolności, zasada poszerzania – jak sądzę – przynajmniej w zakresie zdobywania środków metodami, powiedziałbym, uczciwymi, poczciwymi, a nie agenturalnymi, powinna być w przypadku tych partii dopuszczona. Nie chodzi o finansowanie przez państwo, tu się z wszystkimi zgadzam. Finansowanie przez państwo jest premią za wniesioną pracę, działalność, to się przecież uruchamia ex post, nie daje się zaliczki dużej partii, pieniądze dostaje się po potwierdzeniu wyniku. Może ktoś kiedyś wymyśli ideę, która ma prawo się przedrzeć, bo szansę w postaci na przykład prawa do zbiórki publicznej moim zdaniem powinno się dać.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Panie Senatorze, pański wywód jest już całkowicie nieaktualny, bo pan mówi tak, jakby do pana nie dotarło, że Palikot z 10% głosów wszedł do Sejmu bez jakiegokolwiek dotacji. Wie pan, niech oni...

(Senator Jan Rulewski: Ale pokrył sam.)

Nie, nie o to chodzi. Niech oni pokombinują. Moim zdaniem on zdemaskował cały ten system. Żebranina dzisiaj? To jest bezczelne. Jeśli oni chcą robić jakąś politykę, to niech się rozmnażają, niech te rodziny chodzą po wsiach i coś robią. Ja myślę, że wobec tego, co się stało – mówię oczywiście o Palikocie – to w ogóle nie warto o tym mówić.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, jeśli chcesz działać politycznie, to tam, gdzie mieszkasz, musisz sobie stworzyć naturalne zaplecze. Bierzmy przykład ze Stanów Zjednoczonych. Trzeba tyrać.

(Głos z sali: Można zbierać...)

Nie wiem. Ale żebrać? Wie pan, to po prostu woła o pomoc do nieba.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy jeszcze ktoś ma nieodpartą chęć dodania nowych argumentów?

Pan senator.

Senator Aleksander Świeykowski:

Ja dodam tylko tyle. Z tego, co widzę, autorami tej petycji są Gabriel Janowski, Morawiecki, nie pamiętam, kto trzeci, w każdym razie są to ludzie doświadczeni w zbieraniu i kolekcjonowaniu, że tak powiem, dotacji, pomocy itd. Oni wiedzą, jak to robić, potrafią to robić i chwala im za to. Tak że ja nie sądzę, żeby oni musieli oczekiwać...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeszcze pan senator ma ochotę zabrać głos.

Proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dobrze, że się zgadzamy. Mamy określony system. Można z nim dyskutować, ale jest on w miarę racjonalny. Można się dostosować do systemu albo można próbować go zmieniać. Autorzy tej petycji chcą zmienić system, choć jest to na granicy pewnej dopuszczalności, na granicy zdrowego rozsądku. Taka jest moja opinia.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę państwa, myślę, że mogę poddać pod głosowanie wniosek, nad którym – jak wyczuwam – możemy głosować w pierwszej kolejności, żeby nie nadawać tej inicjatywie biegu legislacyjnego.

Kto jest za przyjęciem takiego wniosku? (7)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

(Brak nagrania)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Petycja o świadczeniach kompensacyjnych dla nauczycieli.

Proszę o krótki referat i będziemy dyskutować.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:

Wanda Wójtowicz, Biuro Komunikacji Społecznej.

Jest to petycja indywidualna. Autor petycji wnosi o podjęcie inicjatywy ustawodawczej w celu włączenia do podmiotów uprawnionych do świadczenia kompensacyjnego z ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych pedagogów i wychowawców zatrudnionych w ochotniczych hufcach pracy.

W opinii autora petycji pominięcie wychowawców i pedagogów, którzy są zatrudnieni w ochotniczych hufcach pracy, w kręgu podmiotów, którym ustawa przyznaje nauczycielskie świadczenia kompensacyjne, jest krzywdzące i dyskryminujące. Według autora petycji pracownicy pedagogiczni i wychowawcy, którzy zatrudnieni są w hufcach pracy, w środowiskowych hufcach pracy, w ośrodkach szkolno-wychowawczych, kierują tymi placówkami, realizują zadania opiekuńczo-wychowawcze w internatach OHP, prowadzą też zajęcia dydaktyczne w zespołach szkół zawodowych i w gimnazjach w co najmniej połowie obowiązującego ich czasu pracy, posiadają więc wymagane kwalifikacje pedagogiczne. Równocześnie zajmują się oni wychowaniem młodzieży, która jest zaniedbana społecznie, zagrożona różnymi patologiami, a mimo to zostali pozbawieni prawa do otrzymywania tych świadczeń. Wnoszący petycję czuje się rozgoryczony, gdyż w jego odczuciu ustawa o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych dzieli pedagogów na lepszych i gorszych.

Chciałabym państwu przypomnieć, że w wyniku reformy ubezpieczeń społecznych, która została wprowadzona w 1998 r., stopniowej likwidacji ulega możliwość przechodzenia na wcześniejsze emerytury, czyli przed osiągnięciem powszechnego wieku emerytalnego, to jest sześćdziesięciu lat w przypadku kobiet i sześćdziesięciu pięciu lat w przypadku mężczyzn. W powszechnym systemie emerytalnym przyjęte jest założenie, zgodnie z którym uprawnienia emerytalne dla wszystkich ubezpieczonych, czyli dla tych, którzy płacili taką samą składkę, powinny być takie same, zaś wszystkie dodatkowe uprawnienia, finansowane z innych źródeł niż składka ubezpieczeniowa, powinny być uregulowane w odrębnym trybie.

Do 31 grudnia 2008 r. nauczyciele, którzy mieli trzydziestoletni staż pracy, w tym dwudziestoletni w charakterze nauczyciela, mogli korzystać z uprawnienia do wcześniejszej emerytury. Stanowi o tym art. 88 ustawy – Karta Nauczyciela z 1982 r. Przepis ten wygasł z dniem 1 stycznia 2009 r. Jednak nadal możliwość skorzystania z tego przywileju, czyli przejścia na emeryturę na starych zasadach, mają ci nauczyciele, którzy wymagany staż osiągnęli do 31 grudnia 2008 r. Do tej grupy zaliczali się i zaliczają się również pracownicy pedagogiczni i wychowawcy, którzy zatrudnieni są w OHP.

Obecnie pracownicy zatrudnieni w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, zamiast do przejścia na wcześniejszą emeryturę, uprawnieni są do świadczeń z ustawy o emeryturach pomostowych, która została uchwalona w 2008 r. Trzeba jednak zaznaczyć, że

nie wszyscy, którzy wcześniej mieli możliwość przejścia na wcześniejszą emeryturę, mogą z tego skorzystać, dlatego że krąg podmiotów, krąg pracowników został ograniczony, jeżeli chodzi o grupę nauczycielską, do nauczycieli i wychowawców oraz innych pracowników pedagogicznych zatrudnionych w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych, ośrodkach socjoterapii, ośrodkach szkolno-wychowawczych, schroniskach dla nieletnich, zakładach poprawczych, czyli do nauczycieli, którzy pracują na podstawie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. Przy okazji dopowiem, że wykaz prac w szczególnych warunkach i o szczególnym charakterze został opracowany na podstawie ustaleń ekspertów medycyny pracy i był on konsultowany z pracodawcami i z pracownikami.

Realizacja ustawy o emeryturach pomostowych jest gwarantowana przez państwo, finansowana z Funduszu Emerytur Pomostowych, który jest państwowym funduszem celowym, a jego dysponentem jest ZUS. Fundusz ma dochody ze składek, które są wpłacane przez pracodawców, jest to składka w wysokości 1,5%, oraz dotacji z budżetu państwa.

Niejako formą przejściową czy też formą rekompensaty dla nauczycieli, którzy nie zostali włączeni do systemu emerytur pomostowych, są zapisy ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych.

Warto tu podkreślić, że była to inicjatywa poselska, która została poparta przez Radę Ministrów. W początkowej fazie tego projektu tylko grupa nauczycieli, którzy mieli trzydziestoletni staż pracy, w tym dwudziestoletni w charakterze nauczyciela, została włączona do systemu emerytur pomostowych. Później w wyniku dyskusji parlamentarnych krąg podmiotowy ustawy został rozszerzony o nauczycieli, których dotyczy ustawa o systemie oświaty, to jest nauczycieli pracujących w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych i ośrodkach socjoterapii, specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych oraz specjalnych ośrodkach wychowawczych dla dzieci młodzieży, które wymagają specjalnych metod pracy i wychowania.

Chciałabym zwrócić uwagę na to, że jeżeli chodzi o nauczycielskie świadczenia kompensacyjne, to ich wysokość nie może być niższa niż najniższa emerytura z FUS, która wynosi obecnie 728 zł 18 gr. Świadczenie to jest corocznie waloryzowane. Prawo do świadczenia ustaje z dniem nabycia prawa do pełnej emerytury. Zaś nauczycielom, którzy do 31 grudnia 2008 r. mieli możliwość przejścia na wcześniejszą emeryturę na podstawie ustawy – Karty Nauczyciela, a nie mają prawa do świadczenia kompensacyjnego albo z tego prawa nie skorzystali, przysługuje rekompensata na podstawie ustawy o emeryturach pomostowych. Rekompensatę tę ustala się na wniosek ubezpieczonego w powszechnym wieku emerytalnym i jest ona przyznawana w formie dodatku do kapitału początkowego, ale warunkiem uzyskania tego świadczenia jest przepracowanie w charakterze nauczyciela piętnastu lat przed 1 stycznia 2009 r.

W odniesieniu do pedagogów i pracowników pedagogicznych OHP kwestie dotyczące zadań realizowanych przez OHP reguluje ustawa z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. OHP wykonują zadania państwa w zakresie przeciwdziałania marginalizacji i wykluczeniu społecznemu młodzieży, a także

w zakresie jej kształcenia i wychowania. W zakresie kształcenia i wychowania prowadzą działania mające na celu to, żeby młodzież, która nie ukończyła szkoły podstawowej, gimnazjum, szkoły średniej, miała możliwość dokończenia nauki czy też zdobycia kwalifikacji zawodowych. Jeżeli zaś chodzi o przeciwdziałanie marginalizacji i wykluczeniu społecznemu młodzieży, to prowadzą pośrednictwo pracy i organizują zatrudnienie młodzieży i bezrobotnych do dwudziestego piątego roku życia, prowadzą także poradnictwo zawodowe.

Jeżeli chodzi o nauczycielskie świadczenia kompensacyjne – powołam tu się na interpelację z 2010 r. – to przeciętna jego wysokość wyniosła 1 tysiąc 735 zł 96 gr. Świadczeń tych było stosunkowo niedużo, w grudniu 2009 r. świadczenia te pobierały tylko cztery osoby, w czerwcu 2010 r. były to dwadzieścia cztery osoby.

Analizując propozycje zmian w zgłoszonej petycji, trzeba podkreślić, że prawo do świadczenia kompensacyjnego nie przysługuje wszystkim grupom nauczycieli. W kręgu podmiotowym ustawy nie znaleźli się nie tylko pracownicy i wychowawcy z OHP, ale także nauczyciele zatrudnieni w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, w ośrodkach adopcyjnych, nauczyciele poradni psychologiczno-pedagogicznych czy też nauczyciele placówek kształcenia praktycznego. Biuro nie rekomendowało prac nad tą petycją.

Komisja rozpatrywała tę petycję 8 września zeszłego roku. Przeprowadzona została ogólna dyskusja. Komisja zleciła kontynuowanie prac i zasięgnięcie opinii Ministerstwa Edukacji Narodowej w przedmiocie petycji. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Pan senator Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo.

Powszechnie się mówi, że ustawa o emeryturach pomostowych to była z tych wielkich ustaw niemalże jedyna, która porządkowała finanse publiczne i która, można powiedzieć, była pewnym kompromisem, jeśli dobrze pamiętam, sprzed prawie czterech lat. Ruszanie tego w tej chwili w świetle kryzysu, który krąży na szczęście na razie wokół naszych granic, byłoby bardzo niebezpieczne. Ta petycja została zgłoszona przez jedną osobę i trudno w tej chwili powiedzieć, jakie byłyby skutki finansowe takiej zmiany, mogłyby iść na przykład w setki milionów. Ja również zdecydowanie opowiadam się za tym, żeby nie nadawać tej petycji dalszego biegu. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Kutz, a potem pan senator Rulewski.

Senator Kazimierz Kutz:

Myślę, że jest to przykład typowej roszczeniowej petycji. Mnie się wydaje, że ostatnia sentencja jest istotna. Wygłosiła pani cały referat, pouczający, dowiedziałem się

wielu rzeczy, choć nadal mi się mieszają. Ja bym postawił wniosek, który jest zawarty w konkluzji, żeby to przesłać do pani minister edukacji, aby wyraziła ona swoją opinię na ten temat. Może ona ma możliwości, żeby w jednym przypadku dać rekompensatę, a...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Myślę tu podobnie, żeby tak z góry nie utracić tej inicjatywy, dlatego że dotyczy to specyficznej grupy wychowawców. Powiedzmy sobie szczerze, my wszyscy w społeczeństwie nie potrafiliśmy normalnie wychować pewnej grupy dzieci, czyli określić im normalnej ścieżki nauki i pracy. Ci wychowawcy zajmują się najtrudniejszą młodzieżą, osobami, które porzuciły szkołę, nie skończyły gimnazjum, a obowiązek konstytucyjny, który stworzyliśmy, nakłada kontynuowanie tego, oczywiście w połączeniu z pracą. Jest to młodzież trudna, trudniejsza niż w ośrodkach adopcyjnych, bo tam dziecko płacze, a tu nie tylko płacze, ale jeszcze, co tu dużo ukrywać, robi brzydkie rzeczy, a czegoś innego nie chce robić. Myślę, że utracenie tego w przypadku nielicznej grupy wychowawców, bo ma to obejmować nie wszystkich pracowników OHP, tylko wychowawców o określonych kwalifikacjach, byłoby przesadne. Dlatego zgadzam się na to, aby przed podjęciem decyzji wysłać ten projekt do ministerstwa edukacji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Pocięj.

Senator Aleksander Pocięj:

Ja mam z tą petycją duży problem, ponieważ z jednej strony jestem absolutnie przeciwny różnicowaniu, jakimś historycznemu różnicowaniu ludzi z jednej branży i wyrzucaniu ich poza nawias pewnych przywilejów, z drugiej strony zgadzam się z panem senatorem Knosalą co do tego, że kierunek, który przyjęliśmy, to jest likwidacja pewnych przywilejów. Jeżeli to jest kierunek, który ja aprobuję, to trudno mi zacierać pewną oczywistą niesprawiedliwość, która wyrzuciła tych ludzi poza nawias. Muszę powiedzieć, że to jest dosyć trudna decyzja.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja bym się przychylił do wniosku senatora Rulewskiego, wcześniej mówił o tym senator Kutz. Rzeczywiście tu jest jakiś problem. W tej chwili nie jestem przygotowany do podjęcia jakiejś ostatecznej decyzji. Rzeczywiście warto by było poznać stanowisko ministerstwa. Trzeba też

brać pod uwagę wymienioną tu liczbę osób pobierających świadczenie kompensacyjne, jest tu mowa o dwudziestu czterech osobach, a zatem są to jakieś indywidualne sprawy. Dla mnie kryterium wyłączenia tych ludzi z OHP, a wcześniej była tu mowa o placówkach opiekuńczo-wychowawczych, poradniach psychologiczno-pedagogicznych, o osobach, które korzystają z praw zapisanych w Karcie Nauczyciela... Z tego, co rozumiem, świadczenia kompensacyjne miały być swoistym wyjściem dla osób, które nie zostały objęte pomostówkami, a mogą się znaleźć w szczególnej sytuacji, bo na przykład, tak to nazwę, wypadną z zawodu.

Dlatego proponuję, żebyśmy śladem wniosku pana senatora, panów senatorów wystąpili o stanowisko ministerstwa w tym zakresie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy ktoś z panów senatorów chciałby jeszcze zabrać głos?

Jeżeli nikt, to mamy do rozstrzygnięcia dwie sprawy, rysują się tu dwie możliwości. Jedna to nadanie biegu tej inicjatywie legislacyjnej, a druga to odroczenie naszego ostatecznego stanowiska w tej sprawie do momentu otrzymania odpowiedzi ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej, do którego zwrócimy się z odpowiednim pytaniem.

Czy panowie senatorowie są zdania, że powinniśmy się zwrócić do Ministerstwa Edukacji Narodowej? Ta sprawa potem do nas wróci, tyle że będziemy znali stanowisko ministerstwa. Szczerze mówiąc, wiem, czego powinniśmy się spodziewać.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czy jesteśmy za tym, żeby przesłać to do Ministerstwa Edukacji Narodowej? Kto z panów senatorów jest za tym wnioskiem? (5)

(Senator Jan Rulewski: Dajemy im szansę.)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (2)

Tak, czyli uchwaliliśmy, że sprawa zostanie przedstawiona Ministerstwu Edukacji Narodowej do zaopiniowania.

Następna petycja, zapisana w punkcie piątym naszego porządku obrad, to petycja mająca na celu podjęcie uchwały o uczczeniu pamięci i wkładu polskich kryptologów: Mariana Rejewskiego, Jerzego Różyckiego i Henryka Zygalskiego.

Bardzo proszę o przedstawienie referatu w tej sprawie, ale proszę, aby był on krótki, bo my w większości te sprawy znamy. Oczywiście nie tylko tę jedną, inne też, bo się do tego przygotowywaliśmy. Bardzo proszę o krótkie sprawozdanie, bo mamy przed sobą jeszcze kilka punktów. Chcę powiedzieć, że ja oczywiście bardzo doceniam te referaty, jako prawnik z przyjemnością tego słucham, doceniam pięknie poprowadzoną linię argumentacji, logiczną kolejność, ale przyjemności musimy sobie ograniczać, dlatego prosimy o krótkie zreferowanie sprawy.

Proszę bardzo.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Joanna Baranowska:

Joanna Baranowska, Biuro Komunikacji Społecznej, Dział Petycji i Korespondencji.

Jest to petycja indywidualna, która została wniesiona przez obywatela z Wrocławia. Wnosi on o to, żeby patronami trzech kolejnych lat, czyli roku 2012, roku 2013 i roku 2014, ustanowić osoby, które dokonały czynu prowadzącego do rozpoznania zasady pracy Enigmy. Rok 2012 to byłby rok Mariana Rejewskiego, rok 2013 byłby rokiem Jerzego Różyckiego, a rok 2014 – rokiem Henryka Zygalskiego.

Nie będę przypominać, co to był za czyn, myślę, że każdy o tym wie. Dodam jednak, że autor petycji wnosi o to, aby nie tylko ustanowić te trzy kolejne lata latami patronów sukcesu związanego z Enigmą, ale wprowadzić również system edukacji i informacji, który zaktywizowałby środowiska naukowe, środowiska edukacyjne do tego, aby rozpropagować znaczenie czynu tych trzech polskich matematyków kryptologów.

Chciałabym wspomnieć o tym, że dokonanie naszych matematyków kryptologów zostało już wielokrotnie uhonorowane, nie tylko oficjalnie. W 2000 r. zostali oni pośmiertnie odznaczeni przez prezydenta RP Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Zostali również wspomniani popularyzatorsko, Poczta Polska wydała znaczek i kartę pocztową. Jest też uhonorowanie bardzo współczesne, mianowicie w ramach polskiej prezydencji wojewoda wielkopolski zorganizował wystawę, która była prezentowana między innymi w Brukseli, pokazującą dokonania naszych matematyków.

Biuro Komunikacji Społecznej po analizie argumentów, które przedstawił nam autor w petycji, proponuje, żeby ustanowić rok 2012 rokiem wszystkich trzech matematyków, gdyż w 2012 r. przypada osiemdziesiąta rocznica najbardziej znamienitego momentu związanego z odkryciem zasady pracy Enigmy, mianowicie wtedy pan Marian Rejewski odkrył zasadę pracy urzędnika. To pomogło osiągnąć kolejny sukces, stworzyć zasadę dekryptażu poszczególnych...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam. W 1932 r. zostało to odkryte. Przepraszam, pomyliłam się.

Biuro Komunikacji Społecznej rekomenduje podjęcie w 2012 r. uchwały okolicznościowej, która przypomni ten ważny czyn i ważny element naszej historii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę bardzo, pan senator.

Senator Jan Rulewski:

Pan Rejewski spędził część życia w Bydgoszczy. Jest ławeczka, są także różne inne miejsca, w których można się fotografować. Ze zdziwieniem wszyscy zauważają, że ławeczka z brązu z Rejewskim i z tą maszyną to jest naj-

bardziej sympatyczna ławeczka, z którą wszyscy mieszkańcy, nie tylko Bydgoszczy, ale i innych okolic, chętnie się fotografują. Zapraszam. Może to zaproszenie wzmocni tym, że przychyliam się do wniosku, aby podjąć inicjatywę dotyczącą patronatu nad jednym rokiem. Oczywiście w procesie legislacyjnym można przyjąć inne formy.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Kto jeszcze z panów senatorów chciałby zabrać głos?

Jeżeli dobrze zrozumiałem, bo w papierach przeczytałem o czym innym, to jest wniosek, żeby podjąć uchwałę o ogłoszeniu roku 2012...

(Głos z sali: Nie, nie roku...)

Może pani dyrektor nam wyjaśni.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Joanna Baranowska:

Przepraszam, ja się pomyliłam. To była pierwsza myśl naszego biura...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Właśnie.)

...żeby przychyliając się do postulatu wnioskodawcy, ustanowić nie kolejne trzy lata, ale zaproponować patronat nad rokiem 2012. Jednak w wyniku dyskusji i analizy przedstawionego materiału uznaliśmy, że podjęcie uchwały będzie stosownym gestem honorującym czyn polskich matematyków.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Rozumiem.

Czy ktoś chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Pan senator.

Senator Kazimierz Kutz:

Pani mówiła o tym, żeby w jednym roku uczcić wszystkich, całą trójkę.

(Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Joanna Baranowska: Tak.)

Ja myślę, że dotykamy niezwykle interesującej sprawy. Mianowicie, jak państwo wiecie, dzięki okupacji u nas jest najwięcej takich bohaterów. W związku z tym grozi nam niejako dewaluacja. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, zresztą już tak się dzieje, że właściwie coraz bardziej skrajna prawica – ja to widziałem przez cały okres działalności – wyszukuje księży, różnych patriotów, bohaterów. Tego jest bardzo dużo. Ja myślę, że trzeba się nad tym zastanowić, żeby nie nastąpiła tu dewaluacja, bo wtedy nie będzie to już nic znaczyć. Co z tego, że ogłosimy, skoro nic to nie będzie znaczyć? Ważne jest to, co powiedział pan senator, jest miejsce, jest ławeczka i to jest forma uczczenia.

To heroiczne dokonanie w naszym bogactwie heroizmu jest czymś niezwykle, bo to jest wielkie zwycięstwo ducha, talentów, umiejętności. Heroiczny wkład tych trzech

matematyków, o których przez ileś lat nie było wolno mówić, jest oczywiście nieporównywalny do innego heroizmu, ale jest on czymś niezwykle, dlatego że to są ludzie, cała ta trójka, którzy być może uratowali świat przed większymi nieszczęściami. W tym sensie ja bym był za tym, żeby ustanowić rok tych trzech intelektualistów, a nie tylko oficerów, nie zawsze trzeźwych, podnosić do rangi bohaterów. Oni naprawdę na to zasłużyli. To jest w ogóle fenomen, to jest więcej niż medal olimpijski.

(Głos z sali: Jaki jest wniosek?)

A żeby ten rok był ich rokiem. Ja popieram taki wniosek.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Pociąg.

Senator Aleksander Pociąg:

Przepraszam, bo ja się trochę pogubiłem. Z tego, co rozumiem, to w 2012 r. mamy podjąć uchwałę, a nie ogłosić rok 2012 ich rokiem. My mamy podjąć uchwałę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak. Dobrze.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę, Pani Dyrektor.

Dyrektor Biura Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Anna Pomianowska-Bąk:

Anna Pomianowska, Biuro Komunikacji Społecznej.

Jeszcze raz, tak dla jasności. To, co państwu, panom chcemy zarekomendować, to skorzystanie z uprawnień, które senatorowie posiadają, a mianowicie z uprawnień do podjęcia uchwały okolicznościowej. Dlaczego podjęcie uchwały, a nie ustanowienie tego roku ich rokiem? Chociażby dlatego, abstrahując od rangi osób, heroizmu itd., że wygląda to w ten sposób. Jeżeli Senat podejmie uchwałę dotyczącą roku – przepraszam, ale mówię już tak naprawdę o kuchni – to, tak jak pan senator Kutz powiedział, coś za tym powinno pójść, a tak naprawdę, można powiedzieć, związki tych matematyków i tej sprawy z Senatem, z legislaturą, z kształtowaniem demokracji są odległe, niezależnie od ich postawy, od heroizmu, od rangi wydarzenia, od tego, że ten wynalazek, to odkrycie zmieniło losy wojny.

Dlatego proponujemy następujące rozwiązanie, mianowicie rozważenie przez panów podjęcia uchwały okolicznościowej czy też zaproponowanie pozostałym senatorom podjęcia uchwały okolicznościowej zauważającej wyjątkowość tych osób i wyjątkowość tego wydarzenia. W tejsze uchwały – mieliśmy już takie doświadczenia, tak decydowali senatorowie – może być zawarty także apel o to, żeby środowiska naukowe, środowiska lokalne, związane z tymi, których losy tych osób dotyczą, podjęły aktywność. Wtedy można powiedzieć, że to Senat będzie stanowił, będzie niejako patronem wydarzeń lokalnych, może powstania kolejnych ławeczek czy innych przejawów aktywności. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, wydaje się, że sprawa jest jasna. Jest konkretna rekomendacja, ażebyśmy wystąpili z inicjatywą podjęcia uchwały okolicznościowej upamiętniającej wyczyn naszych kryptologów, biorąc pod uwagę tyle innych wcześniejszych aktów uczczenia ich osiągnięć, a to nie jest to samo, co ogłoszenie roku. Prawda? Teraz jest tylko kwestia tego, czy my się przychyłamy do tego wniosku, do tej sugestii, czy się nie przychyłamy.

Kto z panów senatorów jest za tym, żeby podjąć taką jednorazową okolicznościową uchwałę? (8)

Jednomyślnie za, więc nie pytam, kto jest przeciw.

Pozostaje nam tylko pytanie, kto opracuje projekt tej uchwały. Czy możemy liczyć na to, że opracuje to biuro, czy może ktoś z panów senatorów podejmie się przygotowania projektu? Powinniśmy chyba przedstawić taki projekt.

(*Senator Jan Rulewski: Mogę z biurem się...*)

Pan senator przewodniczący Rulewski. Dziękuję.

Przechodzimy do następnej sprawy.

Następna petycja, to jest punkt szósty naszego porządku obrad, dotyczy bezpłatnego zaopatrzenia w leki żołnierzy zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudnianych w kopalniach węgla.

Prosimy o krótki referat.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:

Wanda Wójtowicz, Biuro Komunikacji Społecznej.

Podmioty wnoszące petycję to Związek Represjonowanych Politycznie Żołnierzy Górników, Okręgowy Zarząd w Tarnobrzegu oraz osoba indywidualna. Autorzy petycji wnoszą o podjęcie inicjatywy ustawodawczej w sprawie przyznania uprawnień do bezpłatnego zaopatrzenia w leki dla żołnierzy zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudnianych w kopalniach węgla, kamieniołomach, zakładach rud uranu, czyli żołnierzy górników, którzy z tytułu przymusowego zatrudnienia stali się inwalidami wojskowymi.

Związek reprezentujący żołnierzy górników, których w ramach zastępczej służby wojskowej przymusowo kierowano do pracy w kopalniach węgla, kamieniołomach i zakładach wydobywania rud uranu, zwraca się z prośbą o podjęcie inicjatywy legislacyjnej dotyczącej zaopatrzenia żołnierzy górników w bezpłatne leki. Zdaniem związku żołnierze górnicy czują się dyskryminowani, gdyż mimo że przymusowe zatrudnienie zostało uznane za szczególny rodzaj represji z przyczyn politycznych i otrzymują z tego tytułu świadczenie pieniężne, to jako inwalidzi wojskowi, bo to ta grupa do nas wystąpiła, nie są osobami represjonowanymi w rozumieniu przepisów ustawy o kombatanach, dlatego nie mogą korzystać z darmowych leków, które przysługują z mocy ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Autor petycji indywidualnej składa takie same postulaty jak Związek Represjonowanych Politycznie Żołnierzy Górników.

Jeżeli chodzi o krąg byłych żołnierzy górników, to zalicza się do niego poborowych skierowanych w latach 1949–1959 do zastępczej służby wojskowej w batalionach pracy, przymusowo zatrudnianych w kopalniach, kamieniołomach, zakładach pozyskiwania i wzbogacania rud uranowych. Obszerna informacja, artykuł pana Rafała Pawła Kieszka z Instytutu Pamięci Narodowej, została dołączona do tego materiału, więc ja nie będę przekazywała więcej informacji na ten temat. Odniosę się do spraw przedstawionych w dalszej części petycji.

Z tytułu przymusowego zatrudnienia żołnierzom zastępczej służby wojskowej przysługuje świadczenie na mocy ustawy z 2 września 1994 r. o świadczeniu pieniężnym i uprawnieniach przysługujących żołnierzom zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudnianym w kopalniach węgla, kamieniołomach, zakładach rud uranu i batalionach budowlanych. To świadczenie w kwocie 9,36 zł za miesiąc, to jest kwota po waloryzacji obowiązująca od 1 marca 2011 r., przysługuje za każdy pełny miesiąc trwania pracy, nie więcej jednak niż do dwudziestu miesięcy. Maksymalna kwota tego świadczenia jest w wysokości dodatku kombatanckiego, który w tej chwili wynosi 186 zł 71 gr. Ponadto żołnierze górnicy otrzymują ryczałt energetyczny w kwocie 146 zł 40 gr miesięcznie. Obydwa świadczenia wypłacane są razem ze świadczeniami emerytalno-rentowymi na podstawie zaświadczenia organu wojskowego, to jest wojskowej komendy uzupełnień z miejsca zamieszkania osoby zainteresowanej. Ten organ potwierdza rodzaj i okres przymusowego zatrudnienia. Świadczenia i koszty ich obsługi finansowane są z budżetu państwa.

Żołnierzom zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudnianym w zakładach pozyskiwania i wzbogacania rud uranowych przysługuje jednorazowe odszkodowanie w zależności od orzeczonej grupy inwalidzkiej. Inwalidzi I grupy lub całkowicie niezdolni do pracy oraz do samodzielnej egzystencji otrzymują odszkodowanie w wysokości 22 tysięcy 200 zł, inwalidzi II grupy lub całkowicie niezdolni do pracy otrzymują 15 tysięcy 850 zł, a pozostali poszkodowani kwotę 9 tysięcy 510 zł.

Chciałabym podkreślić, że te świadczenia, zarówno świadczenie pieniężne, jak i ryczałt energetyczny, przysługują wszystkim żołnierzom górnikom. Zaś żołnierzom górnikom, którzy stali się inwalidami wojskowymi i zostali zaliczeni do jednej z grup inwalidów, przysługują świadczenia z mocy ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin. Inwalidzie wojennemu i wojskowemu, którego inwalidztwo powstało w związku ze służbą wojskową, a który nabył prawo do emerytury lub renty, wypłaca się półtora świadczenia i może on wybrać, może otrzymywać rentę inwalidzką i połowę emerytury albo emeryturę i połowę renty inwalidzkiej. Ponadto inwalidzi wojenni i wojskowi mają uprawnienia do dodatków, które są finansowane z budżetu państwa. Może wymienię kilka z nich. To jest dodatek kompensacyjny, on jest niewielki, bo wynosi 28 zł 10 gr, to są zniżki komunikacyjne oraz zwolnienia z opłat abonamentowych za używanie odbiorników RTV.

Chciałabym też powiedzieć, że inwalidom wojennym oraz osobom represjonowanym przysługuje prawo do bezpłatnego zaopatrzenia w leki. Jeżeli chodzi o osoby repre-

sjonowane, to w rozumieniu przepisów ustawy z 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych są to osoby, które zostały zaliczone do jednej z grup inwalidów wskutek inwalidztwa powstałego w związku z pobytem między innymi w niewoli, obozach internowanych, obozach koncentracyjnych, gettach, miejscach zagłady, zatem w miejscach, które są określone w art. 3 i art. 4 ust. 1 ustawy o kombatanach. Trzeba też dodać, że inwalidom wojennym i wojskowym oraz cywilnym niewidomym ofiarom wojny przysługuje także prawo do bezpłatnych wyrobów medycznych, które są przedmiotami ortopedycznymi, i środków pomocniczych. Inwalidzi ci mają również prawo do wykonywania ambulatoryjnych świadczeń specjalistycznych, które są finansowane ze środków publicznych, bez skierowania od lekarza pierwszego kontaktu, czyli od lekarza na podstawie ubezpieczenia zdrowotnego.

Biuro rekomenduje prace nad tą petycją. Wprawdzie te świadczenia, mam na myśli leki, są finansowane z Narodowego Funduszu Zdrowia, czyli ze środków publicznych, i wiadomo, że te wydatki z roku na rok rosną, jednak mając na względzie fakt, że żołnierzy górników wciąż ubywa, nie jest to duża grupa osób, sądzimy, że nie powinno to być dużym obciążeniem dla Narodowego Funduszu Zdrowia. Z tych względów postulujemy podjęcie prac nad petycją.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Powiedziała pani, że jest to duża czy nieduża grupa?

(Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz: Nieduża.)

Nieduża. A wiadomo jaka? Mniej więcej, w przybliżeniu.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:

Różne źródła różnie podają...

(Senator Kazimierz Kutz: Oni umierają, bo to są przecież bardzo starzy ludzie. Zanim uchwalimy, to już nikogo nie będzie.)

Z interpelacji poselskich, jak również z listów, które do nas napływają, wynika, że było około dwustu tysięcy żołnierzy górników.

(Senator Kazimierz Kutz: Kiedy? W którym roku?)

Generalnie. Jeżeli chodzi o opracowanie pana...

(Przewodniczący Michał Seweryński: ...W ciągu tych dziesięciu lat.)

Tak.

Z opracowania pana Rafała Pawła Kieszka wynika, że było dziewięćdziesiąt sześć tysięcy żołnierzy górników i trzy tysiące żołnierzy zatrudnionych przy wydobywaniu i wzbogacaniu rud uranu.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, sprawa jest jasna, rekomendacja również jest jasna. Najogólniej sprawę ujmując, chodzi o to, żeby tej wymierającej, niewielkiej już grupie ludzi dać prawo do bezpłatnego zaopatrzenia w leki.

Czy panowie senatorowie chcą się wypowiedzieć w tej sprawie?

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Proszę państwa, ta szczególna opieka medyczna w postaci bezpłatnych środków w wielu krajach, w tym w Polsce – są to, powiedziałbym, międzynarodowe standardy – dotyczy ludzi, którzy w walce z wrogiem, w obozach koncentracyjnych, nie mając jakichkolwiek możliwości wyboru, stracili zdrowie i nabyli inwalidztwo. Reżimy są tu bardzo wysokie. Stąd szczególna opieka nad tymi ludźmi. Konstytucja zobowiązuje nas do szczególnej nad nimi opieki.

Tymczasem tutaj mamy do czynienia z przypadkiem, w którym – jak pani słusznie zauważyła – nie chodzi o osoby represjonowane. Niewątpliwie są to ofiary systemu totalitarnego, wobec których stosowano przymus, ale nie są mi znane przypadki, żeby ludzie po pracy w kopalniach, po uczestniczeniu w pracach zastępczych, również po pracy w kopalniach uranu, nie mogli się starać o uznanie inwalidztwa w związku z pracą. Z tego tytułu zgodnie z kodeksem przysługiwałoby oczywiście bardzo duże świadczenie, bo i stuprocentowe wynagrodzenie, i zaopatrzenie w leki itp. Dlatego uważam, że tego przywileju, przywileju przyznanego ludziom, którzy walczyli o Polskę, o wolność, nie tylko o Polskę, nie należy nadawać innym, nie należy tego zrównywać.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Pocij, potem pan senator Kutz, a następnie pan senator Mamątow.

Senator Aleksander Pocij:

Ja dodałbym tylko drobną uwagę. Otóż jesteśmy narodem, który ma największą konsumpcję leków w Europie, najprawdopodobniej nadkonsumpcję. Jesteśmy również krajem, który został bardzo potężnie zlobbingowany przez firmy farmaceutyczne, wypychające nam jakieś nieprawdopodobne ilości leków. Do tego jesteśmy w trakcie wprowadzania ustawy, która ma to wszystko jakoś uporządkować i właśnie w zakresie refundacji wprowadza daleko idące zmiany. To byłoby trochę w poprzek tym działaniom. Ja jestem przeciwko podejmowaniu tej sprawy.

Senator Kazimierz Kutz:

Panowie Senatorowie, słuchając was, jestem przerażony. *(Senator Jan Rulewski: To samo chciałem powiedzieć.)*

Jestem po prostu przerażony. Jak możecie tak myśleć? To dowodzi tego, że państwo nie znacie powojennej historii Polski. Pani tu przedstawia swoją wiedzę, ale wygląda na to, że państwo chyba tego nie rozumiecie. Ja pochodzę stamtąd i widziałem to na własne oczy. Otóż jest tu ograniczenie datami, od roku 1949 do roku 1959. Wtedy Polacy już nie mogli się wykazać heroizmem wojennym. Weszła gospodarka prowadzona według reguł radzieckich i w związku z tym wszystkich wrogów klasowych, arystokratów, ziemiaństwo zamykano. Po obozach poświęcimskich w podobozach na Śląsku przy kopalniach przebywali oni, jak w normalnym obozie, i byli codziennie prowadzeni do pracy na dole. Jedną z takich postaci był nieżyjący nasz wielki marszałek Sejmu, który przez to się zetknął z klasą robotniczą; był do końca lewicowy. Ponieważ była wojna, był wielki przemysł, który musiał pracować, na Śląsku zaciągnięto do wojska pięćdziesiąt tysięcy młodych ludzi, którzy nie mieli nic wspólnego z Niemcami, i połowa nie wróciła. Tak powstała drastyczna luka, nie było ludzi, a było trzeba rąk do pracy. Wtedy wykorzystano wrogów ludowych, naszych, co więcej, sięgnięto po wojsko. To się nazywa służba zastępcza, ale to jest nieprawda. Tych żołnierzy lokowano w obozach, barakach pohitlerowskich i oni, jak niewolnicy, jak zesańcy, byli prowadzeni do pracy. Jak długo był socjalizm, tak długo nie wolno było o tym mówić.

Powiem panom więcej. Ja kończyłem liceum w Mysłowicach. Tam są kopalnie, kopalnia „Wieczorek” itd. Ja sam pamiętam, że nas, licealistów, dwa razy w miesiącu w niedzielę też zmuszano, myśmy musieli zjeżdżać na dół do pracy górniczej. Ja to znam...

(*Senator Jan Rulewski: Też pan chce leki?*)

Nie, to nie o to chodzi. Chodzi o to, że to są ludzie, którym zabrano wolność, zdrowie w tej potwornie ciężkiej pracy. Oni mają prawo być traktowani jako ofiary straszliwego stalinizmu.

Ja się w ogóle zastanawiam, jak można myśleć o tym, żeby tym ludziom, których jest garstka, za ten ciężki los, jaki ich spotkał – nie wiem, heroizmem jest to, że oni w ogóle przeżyli – odmawiać na starość możliwości dostania lekarstw za darmo. Panowie, na Boga świętego!

Przewodniczący Michał Seweryński:

Krótko ad vocem.

Senator Jan Rulewski:

Po pierwsze, nikt nie odmawia im pomocy; po drugie, nikt nie odmawia im...

(*Senator Kazimierz Kutz: Nie, nie, chodzi o lekarstwa za darmo.*)

...szacunku w tym sensie, że są oni uznani za osoby poddane represjom, ale jako osoby represjonowane nie są uznani za inwalidów, nie są traktowani jako ci ludzie, którzy tracili życie co dzień, co minutę. Nie znam statystyki, chyba nie ma takiej statystyki, nie wiem o tym, żeby któryś z nich stracił życie. Powtarzam. Nawet osoba, która była na wojnie, ale później stała się inwalidą i jest inwalidą, nie korzysta z tych uprawnień. Ona była na woj-

nie, można przypuszczać, że z tego tytułu poniosła jakiś uszczerbek, ale w definicji uprawnienia do bezpłatnych leków, wielkiego świadczenia, zresztą nie tylko leków, także środków ortopedycznych, mówi się o tym, że inwalidztwo musiało powstać w wyniku działań wojennych, na froncie, w obozie koncentracyjnym, nie chodzi o to, że inwalidztwo w ogóle powstało, ono musiało powstać w związku z wojną, przebywaniem w obozie koncentracyjnym bądź represjami.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Ja chciałbym zwrócić uwagę na jedną sprawę. Panowie, tu nie chodzi o to, że my wprowadzamy jakieś ograniczenia co od tego, czy ktoś jest inwalidą, czy nie. Ci ludzie autentycznie zostali pokrzywdzeni przez los nie z własnej winy, oni zostali zmuszeni do pracy w kopalniach. Jestem przekonany... Z jednym takim człowiekiem miałem okazję kiedyś przebywać i on mi tłumaczył, tłumaczył, na czym to wszystko... On już z tego nie skorzysta, bo nie żyje. Panowie, to jest garstka ludzi. Nie odmawiamy im tych paru, że tak powiem, rekompensat za to, co oni przeżyli w tych kopalniach. Nie ma tu znaczenia to, czy ten człowiek jest inwalidą, czy nie jest, po prostu szanujemy karę związaną z systemem, karę, którą on wtedy poniósł. Tyle. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Pinior.

Proszę bardzo.

(*Senator Bohdan Paszkowski: A ja?*)

Przepraszam. Nie...

(*Senator Bohdan Paszkowski: Przepraszam.*)

Proszę.

Senator Józef Pinior:

Jeżeli można. Panie Przewodniczący, przepraszam, że drugi raz. Otóż wydaje mi się, że niejako w sensie ustrojowym to nie jest istota petycji, nie chodzi o to, że ona ma rozwiązać pewien problem ogólnosystemowy. Ja rozumiem stanowisko, które tutaj zarysował senator Rulewski, czy to, które przedstawił przed chwilą mecnas Pociąg, że należałoby to wszystko zrobić systemowo, aby każda z tych kategorii osób mogła z tego korzystać w taki sposób, by nie wywróciło to rynku leków, tego, co rząd próbuje w tej chwili uporządkować. Jednocześnie utożsamiam się z tą petycją, z istotą tej petycji. Obywatel, grono obywateli widzi jakiś problem i nie ma możliwości tego zmienić, nie chce też czekać na to, aby parlament to zmienił systemowo. Dlatego ci ludzie podejmują problem. Ja utożsamiam się z postulatami przedstawionymi w tej petycji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Paszkowski. Jeszcze raz przepraszam.

Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja przyznam, że trochę nie zrozumiałem wypowiedzi senatora Rulewskiego. Bezpłatne leki przysługują, jak mówi art. 46, inwalidom wojennym oraz osobom represjonowanym, ich małżonkom pozostającym na wyłącznym utrzymaniu, wdowom, wdowcom itd., itd. Zatem są to dwie kategorie osób: inwalidzi wojenni, podkreślam, wojenni, nie wojskowi, oraz osoby represjonowane. Nie wiem, jakim trafem, ale tak się złożyło, bo chyba co do tego wszyscy jesteśmy zgodni, że żołnierze w tych specjalnych brygadach, batalionach byli osobami represjonowanymi, bo można powiedzieć, że jedynym kryterium kierowania tam tych osób była tak zwana niepewność polityczna, wynikająca z działalności, z pochodzenia czy z innych przesłanek.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zasadniczo, tak jak to figuruje w opracowaniach historycznych.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dla mnie jest to niezrozumiała sytuacja, że ta grupa została wyłączona. Nie znajduję żadnych przesłanek, niezależnie od tego, czy to jest grupa mała, czy duża. Najważniejsze jest pewne kryterium: były to osoby represjonowane. Moim zdaniem dyskusja w tej sprawie jest chyba bezprzedmiotowa, bo wszyscy to uznajemy i powinniśmy się tym kryterium kierować. Nadto...

(Senator Jan Rulewski: ...Był represjonowany...)

Nie, nie w tych kategoriach.

Nadto powiem – co jest dość ciekawe – że jeżeli czytamy sobie wszystkie przepisy, które panie nam tu przyniosły, od ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin, po kolejne przywołany przepis, to zauważymy, że z tego wszystkiego wynika jeden wniosek: jest tu ogromny chaos, powiedziałbym, historyczny, aksjologiczny itd. Biorąc to pod uwagę... To jest chaos, bo faktycznie inwalidą wojennym może być osoba, która była nadzorcą osoby represjonowanej, i vice versa. Tak skonstruowano to ustawodawstwo. Biorąc to pod uwagę, nie widzę żadnych przesłanek, aby ograniczać prawo osób represjonowanych z batalionów specjalnych, jeśli chodzi o możliwość uzyskiwania bezpłatnych leków. W związku z tym ta petycja jest jak najbardziej do poparcia.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Na ostatniej stronie materiałów, które otrzymaliśmy pół roku temu, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia napisał, że po wstępnej analizie przedstawionego problemu kierownictwo Ministerstwa Zdrowia zdecydowało

o podjęciu kolejnej dyskusji w sprawie dokonania czy dokonywania przyszłych zmian w ustawie o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Ja przywołałem tylko jedno z końcowych zdań, ale z tego wynika, krótko mówiąc, że ministerstwo chce próbować to uwzględnić. W takim razie trzeba im to umożliwić. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Pociąg.

Senator Aleksander Pociąg:

Na początku mnie się udało ukraść słowo senatorowi Rulewskiemu, a teraz senator Knosala właśnie mnie zabrał pomysł. Ja zgadzam się z panem senatorem, uważam, że można by to skierować do Ministerstwa Zdrowia.

(Głos z sali: Jasne.)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jest teraz pytanie, czy sformułujemy jakiś konkretny wniosek, czy po prostu odesłamy to do Ministerstwa Zdrowia.

(Senator Aleksander Pociąg: Jeżeli w tej chwili w Ministerstwie Zdrowia prowadzone są jakieś prace, to ja bym to odesłał.)

Czy ktoś z panów senatorów chce jeszcze zabrać głos?

Proszę, pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

To, co panowie tu proponują, to jest niejako puszczenie tego w niepamięć. Źle się czuję tutaj. To jest niegodne. Tak. Możemy to zrobić, ale z wnioskiem, żeby ministerstwo natychmiast przystąpiło do rozstrzygnięcia sprawy na korzyść tych biednych poszkodowanych. My ciągle mieszamy heroizm wojenny ze stalinowską tępotą. Oni byli prześladowani, internowani. Pan był internowany, ja byłem. Nie o to chodzi. Musi pan uruchomić wyobraźnię, wyobrazić sobie, jak ci ludzie żyli. Oni byli normalnie zamknięci w obozach koncentracyjnych, pilnowani, tak jak w Auschwitz. Ja to widziałem. Oni rano szli do pracy w ten sposób – to się widzi tylko w ruskich filmach – że trzymali linę, która była rozciągnięta dookoła, i szli, jak tłum, jak bydło, na dół, gdzie byli pilnowani. Potem, po dziesięciu godzinach ich wywożono i szli z powrotem do obozu. Gdyby to mierzyć miarą prześladowań późniejszych, do dnia dzisiejszego, to myśmy byli internowani, przetrzymywani w sielankowych warunkach. Oczywiście drastyczność polega na tym, że nie wolno było o tym mówić, bo robiła to polska władza, cokolwiek o tym powiedzieć, Polacy. Oczywiście specjalne służby, grupy pilnowaczy, ubeków pilnowały tych obozów. W 1959 r. oczywiście szukano następnej formacji, żeby to wypełnić, były już naborzy itd. A ci, którzy tu przyjeżdżali, żeby to robić, realizować, pilnować, zostawali na miejscu, oczywiście dostawali władzę, wchodzili do partii i rządzili Śląskiem przez całe lata. Tak to wygląda. Dlatego

ja bardzo proszę, żebyście zrozumieli, że to, co się wtedy działo w branży górniczej, to jest po prostu przerażające, tylko że nigdy, jak długo trwał socjalizm, nie było wolno o tym mówić.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panowie Senatorowie, jeszcze po jednej dodatkowej wypowiedzi.

Bardzo proszę, pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja bym chciał pogodzić te wnioski, bo jest przecież taka procedura. Podejmijmy decyzję o wszczęciu pracy nad tą inicjatywą. I tak będzie to jeszcze opiniowało ministerstwo, zapoznamy się z opinią ministerstwa, zapoznamy się ze stanowiskiem rządu w tej sprawie i wtedy podejmiemy decyzję. A moim zdaniem inicjatywa jest warta poparcia.

Senator Kazimierz Kutz:

To znaczy, że to jest żadne stanowisko.

(*Senator Jan Rulewski: Nie, nie.*)

Żadne, to jest zero, to w ogóle możemy się nie wypowiadać. Ministerstwo to jedno, ale my nie wyrażamy żadnej opinii na temat tej drastycznej sprawy. To nawet już...

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Senatorze, pan mnie chyba nie słuchał.

(*Senator Kazimierz Kutz: ...Nie chodzi o te lekarstwa, tylko o to, co oni z tymi ludźmi robili.*)

Ja chcę, żeby została podjęta inicjatywa.

Senator Jan Rulewski:

Przepraszam. Pan, Panie Senatorze Kutz – do mnie się pan zwrócił, więc pozwalam sobie jeszcze raz odpowiedzieć – powiedział, że nie widzimy tych ludzi. III Rzeczpospolita dojrzała i stworzyła specjalną ustawę dla tych ludzi, przy czym nie objęto nią wszystkich prześladowanych. Pan mówi, że to widział, a ja to czułem. Moja siostra, osiemnastoletnia dziewczyna, w ramach nakazu pracy została przymusowo wysłana z Bydgoszczy do Wrocławia. Nie wiedzieliśmy, czy wróci, bo nikt nie wiedział, gdzie pojechała, a pojechała do zakładów wojskowych na praktykę. Miliony ludzi nie uzyskują żadnych uprawnień z tego tytułu.

(*Senator Kazimierz Kutz: Oni w obozach koncentracyjnych polskich...*)

Tajny rozkaz Rokossowskiego, na podstawie którego ta ustawa została skonstruowana, bo to była jedyna przesłanka dowodowa, przecież nie ograniczał się jedynie do wspomnianych w tym rozkazie osób z arystokracji, środowisk kulturalnych, duchownych, mówił on o konieczności zapełnienia...

(*Głos z sali: Pozyskania robotników.*)

...kopalń. Kierowano tam nie tylko zgodnie z tymi preferencjami, kierowano wszystkich, wszystkich, żeby zapewnić siłę roboczą i wymusić tempo socjalistycznej pracy.

Jako ciekawostkę podam taką informację. Syn sekretarza z mojego regionu, bo mówimy o dzieciach – tajny rozkaz mówił o młodzieży, która była wcielana do wojska – też tam pojechał, ale bynajmniej nie dlatego, że nie lubił ustroju, tylko dlatego, że służba wojskowa była gorsza, Panie Senatorze Kutz. Ze służby wojskowej czasem się nie wracało, jestem przykładem, siedziało się w więzieniu czterdzieści lat, podczas gdy żołnierz górnik, choć represjonowany, nie prześladowany, ale represjonowany, otrzymywał wynagrodzenie i wlicza mu się ten czas do emerytury. Później, jak już mówiłem, mógł on się starać o orzeczenie o inwalidztwie, przysługiwały mu specjalne świadczenia, co wcale nie oznacza, Panie Senatorze, że uznaję, iż nie mieliśmy tu do czynienia z represją, z prześladowaniami. Prawda? Tyle że ustawa to uhonorowała. Uważam, że rozszerzanie praw, a na pewno przyjmowanie standardów takich samych, jakie dotyczą inwalidy wojennego, jest jednak nadużyciem, nie tylko finansowym.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Myślę, że dyskusja została wyczerpana w tym sensie, że wszyscy zainteresowani wypowiedzieli się. Ja dodam jeszcze swoje stanowisko. Uważam, że my dyskutujemy właściwie nad jedną sprawą, nad tym, czy definicja pojęcia osób represjonowanych jest za wąska, czy nie jest za wąska. Ja osobiście nie mam żadnych wątpliwości co do tego, że te osoby powinny być włączone do kręgu osób represjonowanych. Gdyby te osoby pracowały w takich warunkach za granicą, u naszego okupanta, to nie ma wątpliwości, że byłyby włączone do grupy osób represjonowanych. A ponieważ my, państwo polskie, sami ich represjonowaliśmy, nie zostali oni do tej grupy włączeni i moim zdaniem to jest błąd. Nie chcę przypisywać nikomu złych intencji, ale to jest błąd.

My mamy szansę naprawić ten błąd w taki sposób, żeby w odniesieniu do tej wymierającej garstki osób spowodować przynajmniej podjęcie inicjatywy, która pozwoli na przyznanie im tych świadczeń. Moim zdaniem nie będzie to w sposób znaczący rzutować finansowo na cały system zaopatrzenia w leki. Dlatego ja będę głosował za tym, żebyśmy podjęli inicjatywę ustawodawczą idącą w kierunku tego wniosku, który został złożony i przez podmiot zbiorowy, i przez osoby indywidualne.

Poddaję zatem pod głosowanie wniosek, jest to wniosek najdalej idący, żebyśmy podjęli działania legislacyjne, inicjatywę legislacyjną w tej sprawie, zgodną z tenorem petycji.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tego wniosku? (5)

Kto jest przeciw? (2)

Kto się wstrzymał? (2)

Dziękuję bardzo.

Wobec tego większością głosów zdecydowaliśmy o tym, że te działania zostaną podjęte. Jaki będzie ich dalszy los, to się okaże.

W tej chwili możemy przejść do następnej sprawy. Pozostała nam ostatnia petycja, jest to petycja dotycząca Służby Celnej.

Prosimy o referat i rekomendację.

**Główny Specjalista
w Dziale Petycji i Korespondencji
w Biurze Komunikacji Społecznej
w Kancelarii Senatu
Ewa Kalinowska-Zandberg:**

Ewa Kalinowska.

Jest to petycja zbiorowa, przesłana do nas przez Związek Zawodowy „Celnicy PL” z siedzibą w Nysie. Związek gromadzi sześciuset pięćdziesięciu członków i ich liczba ciągle rośnie, ale jest jednym z bodajże sześciu związków celniczych, w związku z tym nie jest to jedyna opinia, jedyne zdanie, jakie należałoby wziąć pod uwagę.

Związek zwrócił się do nas w sprawach fundamentalnych zmian w ustawie o Służbie Celnej. Zwrócił się do nas, nietypowo, gdyż to działanie jest wyrazem frustracji związanej z tym, że ostatnia modernizacja ustawy o Służbie Celnej z 2009 r. nie uwzględniła stanowisk i opinii prezentowanych przez środowisko celnicze. Konsultacje społeczne, zdaniem piszących, były markowane, zawierały dużo przekłamań, jest tu mowa o ignorancji, pozornym dialogu, ośmieszaniu, o tym, że strona rządowa często nie traktowała tych opinii poważnie. Zainteresowani byli raczej stroną odsluchiwaną niż wysłuchiwaną. Stąd te wszystkie postulaty, dziewięć postulatów, które zawarte są na początku petycji. Dotyczą one dosyć ogólnych spraw, które powinny zostać omówione szczegółowo w gremiach ekspertów, znawców, tych, którzy uczestniczą w życiu celniczym, pracują w celnictwie.

Normalnie ta petycja może nie znalazłaby się w trybie petycyjnym w tym miejscu. Gdybyśmy byli na innym etapie kadencji, to ustalone by zostały jakieś inne relacje początkowe, można byłoby ją od razu skierować do Ministerstwa Finansów, które jest koordynatorem spraw celniczych, gdzie powinny być prowadzone dyskusje, dyskursy i zapadać wszelkie postanowienia czy wiążące decyzje. Niemniej jednak...

(Przewodniczący Michał Seweryński: I taką rekomendację panie zgłaszają.)

Taka właśnie jest rekomendacja. Jednocześnie pewna sumienność czasowa, bo to jest u nas już pół roku, skłoniła nas do zaproponowania takiego rozwiązania.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Rekomendacja jest jasna.

Czy panowie senatorowie chcieliby się wypowiedzieć w tej sprawie?

Jeżeli nie, to ja poddamę pod głosowanie tę rekomendację, to znaczy propozycję, żebyśmy skierowali tę sprawę zgodnie z kompetencją do Ministerstwa Finansów i aby tam została podjęta właściwa droga, normalna droga, oczywiście z naszym wnioskiem o podjęcie odpowiednich starań legislacyjnych. Dobrze?

Kto z państwa jest za przyjęciem tego wniosku? (9)

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, w ten sposób wyczerpaliśmy zaplanowany na dziś porządek obrad.

Czy panowie senatorowie chcieliby jeszcze zabrać głos w jakiejś pilnej, niecierpiącej zwłoki sprawie?

Skoro nie, to przypominam, że następne posiedzenie naszej komisji to będzie posiedzenie dwudniowe i jest ono wyznaczone na 17 i 18 stycznia. Na tym posiedzeniu będziemy wstępnie rozpatrywali sprawy ustawy budżetowej w częściach, które przypadają naszej komisji. W związku z tym panowie senatorowie zostali poproszeni o to, ażeby zechcieli się zająć poszczególnymi częściami, tak żebyśmy mogli mieć swoistych referentów poszczególnych części na następne posiedzenie. Na to posiedzenie będą zaproszeni także przedstawiciele urzędów, których te części budżetowe dotyczą.

Może zrobimy w ten sposób, że jeżeli jeszcze nie wszyscy panowie senatorowie mogą w tej chwili zadeklarować, którą częścią zechcieliby się zająć, to może panowie zechcą w najbliższym czasie zadeklarować to w sekretariacie, zaopatrzyć się w odpowiednią część materiałów z tego zakresu i być przygotowani do referowania tego na najbliższym posiedzeniu.

Czy możemy tak zrobić i zaufać sobie, że panowie się...

(Senator Bohdan Paszkowski: ...Zadawanie pytań.)

(Senator Jan Rulewski: ...Koreferat.)

...wyspecjalizują w odpowiednich częściach budżetu? Jest ich sporo. Prawda? Zdaje się, że wypadnie mniej więcej po dwie części na jedną osobę.

(Głos z sali: Po dwie części.)

Tak. Proszę panów...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panowie Senatorowie, może jeszcze chwileczkę cierpliwości. Zrobimy to jednak tak po męsku, z doskoku. Od razu ustalimy, kto czym się zajmie. Dobrze? Ile tego jest? Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć, jedenaście, dwanaście, trzynaście, czternaście, piętnaście, szesnaście, siedemnaście, osiemnaście, dziewiętnaście, dwadzieścia, dwadzieścia jeden, dwadzieścia dwa, dwadzieścia trzy, dwadzieścia cztery, dwadzieścia pięć, dwadzieścia sześć, dwadzieścia siedem, dwadzieścia osiem, dwadzieścia dziewięć. W sumie jest tych części dwadzieścia dziewięć. Trzy razy dziewięć to dwadzieścia siedem, a zatem wypadną co najmniej po trzy części na każdego z nas. Dobrze? Myślę, że tu może nie do końca powinna decydować kwestia specjalizacji, chyba że ktoś miałby jakieś szczególne upodobanie i sympatię do jakiejś części budżetu. Podzielmy to jakoś tak po męsku, zgodnie z listą obecności. Dobrze?

Mamy tu budżet Agencji Bezpieczeństwa, Agencji Wywiadu i Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Trzy części, które będziemy omawiać w specjalnych warunkach.

Kto z panów senatorów reflektuje?

Pan senator Pinior.

(Senator Kazimierz Kutz: A nie po dwie?)

Nie, po trzy, przynajmniej po trzy.

(Senator Jan Rulewski: Trzy niezależnie od...)

Dla każdego będą trzy i jeszcze dwie zostaną.

(Senator Józef Pinior: Trzeba mieć tę klauzulę...)

Nie, nie.

(Senator Jan Rulewski: Nie, to wszyscy dostają.)

Tak, wszyscy. To jest załatwione.

(Senator Jan Rulewski: Nie, nie trzeba.)

Proszę panów, następne są budżety Trybunału Konstytucyjnego, Naczelnego Sądu Administracyjnego,

Sądu Najwyższego i Krajowej Rady Sądownictwa. To ja wezmę te cztery. Dobrze?

Dalej. Instytut Pamięci Narodowej, generalny inspektor, rzecznik praw obywatelskich. Pan senator Rulewski się zgodził. Tak?

(*Senator Jan Rulewski: Ty chciałeś?*)

(*Senator Aleksander Pociąg: Tak, ja chciałem.*)

Dobrze. Już.

Urząd kombatantów, sądy powszechne i sprawiedliwość.

(*Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Przepraszam.*)

Tak?

(*Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Przepraszam bardzo. Jeśli chodzi o sądy powszechne i sprawiedliwość, to zawsze razem, jedna osoba...*)

Razem. Dobrze.

To kombatantów dołączymy do rzecznika praw obywatelskich, a sądy i sprawiedliwość to i tak będzie dużo. Kto się tym zajmie?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Pan senator Pociąg. Tak?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Dobrze. Wszystko inne też oczywiście będziemy obserwować.

Teraz mamy prokuraturę i sprawy wewnętrzne. Wyznania i mniejszości religijne to też są sprawy wewnętrzne. Prawda?

Czy pan senator Kutz się zgodzi? Prokuratura, sprawy wewnętrzne i wyznania religijne.

(*Senator Kazimierz Kutz: Wyznania religijne?*)

Tak.

(*Wesołość na sali*)

(*Senator Jan Rulewski: Tylko nie tnij tam...*)

Dobrze.

Pozostaje Sąd Najwyższy, Naczelny Sąd Administracyjny. Dlaczego tu jest... A nie, przepraszam, trochę przesadziłem, bo tu na dole to jest po prostu opracowanie. Czyli zostało raz, dwa, trzy, cztery, pięć, w sumie pięć. I jest jeszcze pięciu senatorów. Trochę się przeliczyłem, nie trzeba aż po trzy.

(*Senator Aleksander Pociąg: Nie, dobrze, bardzo dobrze.*)

Nie, nie, przepraszam. Może zrobimy tak.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Chwileczkę, chwileczkę. Czterech panów senatorów jeszcze nie ma, że tak powiem, swojego przydziału. Prawda?

Ponieważ tych spraw jest mniej, poprosimy, żeby ci panowie senatorowie przyłączyli się do tego rozdziału...

(*Senator Aleksander Świeżykowski: Instytut Pamięci Narodowej.*)

...w którym jest naprawdę dużo spraw.

Do którego pan senator chciałby się przyłączyć?

(*Senator Jan Rulewski: Do IPN.*)

Do bezpieczeństwa?

(*Senator Aleksander Świeżykowski: Ja tam się przyłączę.*)

Przepraszam bardzo. Ja teraz pytam pana senatora Pociąga, bo nie ma swojego przydziału.

(*Senator Aleksander Pociąg: Po co ja mam się przyłączać, skoro już dostałem?*)

(*Wesołość na sali*)

Już pan dostał. Tak? To przepraszam.

(*Senator Jan Rulewski: W innych komisjach jeszcze dostaniemy.*)

Panie Senatorze, to pan się nie przyłącza.

Teraz panowie, którzy nie mają jeszcze przydziału.

Pan senator. Tak?

(*Senator Aleksander Świeżykowski: Ja do IPN się przyłączę.*)

Dobrze.

(*Senator Jan Rulewski: Do senatora Rulewskiego.*)

Tak, do senatora Rulewskiego.

Który z panów senatorów jeszcze nie ma żadnej części? Pan senator z panem mecenasem Pociągiem. Tak?

(*Głos z sali: Dobrze.*)

Dobrze.

Kto jeszcze nie ma żadnej części?

(*Senator Robert Mamątow: Ja jeszcze nie mam.*)

Pan senator Mamątow. Pan senator razem z panem senatorem Piniorem.

O, teraz...

(*Senator Józef Piniór: A ja do innych komisji.*)

Nie, nie, Panie Senatorze, zaraz, zaraz.

(*Wesołość na sali*)

Panie Senatorze, ja mam budżety Trybunału Konstytucyjnego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, Sądu Najwyższego i Krajowej Rady Sądownictwa. W takim razie jesteście razem. Dobrze? Jesteście razem.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Proszę pań, proszę panów senatorów, wyczerpaliśmy porządek obrad.

Wobec tego zamykam posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Dziękuję za obecność.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 33*)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii